

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

**We Lwowie:**  
 miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.  
**na prowincyi:**  
 rocznic 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
 kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
 miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
 w Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
 w innych krajach . . . 6 „  
 Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

**OGŁOSZENIA:**

Za 1 wiersz petlitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

**Numer pojedynczy:**

We Lwowie . . . . . 6 h.  
 na prowincyi . . . . . 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“  
 Lwów, ul. Chotałkowskiej 1. 17.  
 TELEFON 541.

**Różne pogłoski.**

Kiedy rozwiązano Radę państwa a wybory rozpisano na grudzień — była mowa o krótkiej sesji sejmowej w grudniu, celem uchwalenia prowizoryum budżetu i projektu ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych od wódki. Miała to być zwykła trzydniówka z następnym odroczeniem, nie zamknięciem Sejmu, poczem zaraz po skończonych w styczniu wyborach, miała się zebrać Rada państwa. Termin tych trzech posiedzeń Sejmu oznaczono rozmaicie, na 17, albo 21 grudnia. Dla Galicji wyznaczono ten drugi termin — zapewne dlatego, że u nas wybory do Rady państwa z miast są uznaczane na 20 grudnia, chciano więc tym posłom sejmowym, którzy są wyborcami z miast, dać możliwość wykonania i swego prawa wyborczego i mandatu poselskiego.

Obecnie podobno są inne zamiary. Sejmy wszystkie, a między nimi i galicyjski, mają być zwołane na 17 grudnia i obradować do świąt. A tu nasuwa się pytanie, czy rząd może wyznaczać taki termin, ażeby posłowie sejmowi, będący wyborcami w kuryi miast, mieli wybór między zaniechaniem swego mandatu poselskiego, albo też swego prawa wyborczego, które jest zarzeczem obowiązkiem? Należym zdaniem, jest to wykluczone. Dnia 20 grudnia nie jest możliwe posiedzenie Sejmu — bo równa się ono odebraniu całemu szeregowi posłów-wyborców jednego z dwóch praw, które oni wykonywać są obowiązani.

Druga pogłoska jest — że Rada państwa nie będzie zwołana w styczniu, ale w lutym dopiero, co by znaczyło, że rząd, po dokonanych wyborach do parlamentu, chciałby mieć czas na zorientowanie się w przyszłej parlamentarnej sytuacji, na porozumienie się ze stronnictwami, na próbę wytworzenia „zdolnej do pracy“ większości i zapobieżenia ponownej obstrukcji z tej lub owej strony.

Ze stanowiska rządu jest to zupełnie zrozumiałe — zwłaszcza po doświadczeniu, jakie zrobiono w r. 1897 ze zwołaniem parlamentu bezpośrednio po dokonanych wyborach, bez żadnego przygotowania, bez dokładnej świadomości, jaką znajdzie się konstytucyjną parlamentarną w tak ważnej sesji, jak była wówczas. Dlatego nie dziwiłobyśmy się wcale — gdyby rząd jeszcze kilka tygodni z otwarciem sesji zaczął.

W takim razie jednak sądzimy, że czas, któryby w skutek tego pozostał wolny, należałoby zużytkować na porządną sesję sejmową. Bo obawiać się można, że jeżeli zwołanie parlamentu odroczy się na luty — i jeżeli ten parlament będzie mógł zabrać się na serjo do roboty — sesja potrwa bardzo długo a Sejm zostanie tak odroczone, że z tego dla wielu ważnych spraw krajowych wyniknie poważna strata. Zwracamy uwagę, że w każdym budżecie krajowym jest cały szereg pozycji na ro-

boty różnego rodzaju — których przed uchwaleniem budżetu rozpoczynać nie można, nie mając przyzwolonego przez Sejm kredytu. To zaś nie jest dozwolone, żeby roboty takie rozpoczynać w nadziei przyzwolenia kredytu — przez to bowiem wkraczałoby się w prawo budżetowe Sejmu, stwarzając położenie przymusowe: robota rozpoczęta — kredyt musi być dany. Nie jest więc rzeczą obojętną, czy budżet krajowy będzie uchwalony w styczniu, czy w marcu, czy może aż kiedyś w czerwcu. Opóźnienie sesji sejmowej a więc i uchwały budżetowej — opóźnia albo i uniemożliwia niejedną ważną robotę. Gdyby więc miała się sprawdzić pogłoska, że termin zwołania Rady państwa ma być przesunięty na połowę lutego — należy na ten wypadek domagać się sesji sejmowej na cały czas wolny.

Zupełnie awanturniczą cechą ma pogłoska o czasowym objęciu prezydentury gabinetu przez gubernatora Banku austro-węgierskiego, dra Bilińskiego. Ma to być na czas sesji parlamentu, tak, że gubernatorstwo Banku byłoby przez ten czas w zawieszaniu, a gubernatora zastępowałby generalny sekretarz — a po upływie tego prowizoryum wróciłby eksce. Biliński na posadę gubernatora.

Jest to wprost śmieszne i pogłoski tej na serjo brać nie można. Jeśli dr. Koerber nie miałby już stanąć przed parlamentem, ale jakiś prowizoryczny gabinet — to się w takim razie odkomenderowuje jakiegoś urzędnika bez wybitnego politycznego kierunku, bo przecież takie prowizoryczne, kilkumiesięczne gabinety, to są zawsze bezprogramowe, urzędnicze ministerstwa, ustępujące potem miejsca rządowi programowemu, mającemu pretensję do tego, by go brać na serjo. Dr. Biliński ma zbyt wyraźny kierunek, aby się kwalifikował na trzymiesięcznego prezydenta ministrów.

W związku z tem jest dalsza znowu pogłoska, że nowo wybrana Rada państwa ma być tylko zwołana na to, aby dokonała wyboru do delegacji dla spraw wspólnych a potem murzyno może odejść. Delegacje pogadają ładnie z hr. Goluchowskim o polityce zagranicznej, uchwalą budżet wydatków wspólnych i na tem skończy się na ten rok parlamentarizm austriacki, a panowanie obejmie znowu §. 14. Mimo całego pesymizmu, jaki wypadki ostatnich lat wywołać muszą — nie chcemy wierzyć, aby programem jakiego rządu mogło być takie świadome, celowe unicestwienie parlamentu i rządu §. 14. Rząd może swoimi czy cudzymi błędami być do tego zmuszony — on może, gdyby w parlamencie znowu zapanowała obstrukcja i nie dała się przelanać, z konieczności chwycić się §. 14-go. Ale ta droga, jako program wytknięta — to chyba nie możliwe wobec przysięgi ministra na konstytucję.

A z tym §. 14 zaczyna być i rządowi niewygodnie. Zachodzi teraz kwestya, która jest wyborczą łamigłówką dla prawników. Między rozporządzeniami ugodowemi, wydanemi na podstawie §. 14 — jest jedno, które ministrowi skarbu poleca, ażeby Bankowi austro-węgierskiemu na pokrycie not dziesięciokoronowych wypłacił 38.4 milionów — o ile zaś na to nie wystarczy tak zwane „Valutagold“, t. j. reszta dawnych zapasów złota z pożyczki walutowej, mają być na to użyte zapasy kasowe. Zamiast tego wyczerpywania zapasów kasy, w której już podobno dno widać — chciano wydać złotą rentę. Ale ażeby to można zrobić, musiano by zmienić rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie §. 14. I tu zachodzi ciekawa kwestya. Rząd jest obowiązany każde rozporządzenie, z mocy §. 14 wydane, parlamentowi przedłożyć do zatwierdzenia. Każde — bez wyjątku. Musiałby zatem przedłożyć także i to, które w jednym ważnym postanowieniu przez następne rozporządzenie zostało zniesione. Parlament musiałby zatwierdzać coś, co już w pewnej swej części zostało uchylone, zmienione. Czy to odpowiada stanowisku parlamentu? Jak się rzecz przedstawi, jeżeli Izba drugie z tych rozporządzeń zatwierdzi — a pierwsze go nie? jeżeli odrzuci to, które jest główne — a zatwierdzi do d a t k o w e? Powstają tu trudności bardzo poważne. Dwa prowizoryczne rozporządzenia, z których jedno drugie w ważnym postanowieniu znosi, a raczej zmienia — a oba są zawieszane w powietrzu, bo prostą większością mogą w Izbie upaść — to istotnie tylko w tem państwie nieprawdopodobieństw byłoby możliwe. Więc nic dziwnego, że rząd mimo trudności stara się tego uniknąć. Ale mamy w tem przykład, że §. 14 na długo i na wszystko — nie wystarczy.

**Losy Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.**

Petersburg, w listopadzie.

Od lat trzech W. Księstwo przechodzi bolesny kryzys swej własnej, błędnej polityki. Nie pomogła mu ani wierność, ani bezkrytyczne poddawanie się wszelkim żądaniom samodержawnej Rosyi. Bez powodu, bez najmniejszej przyczyny, a tylko wprost w myśl idei obruszenia co dnia prawie znoszą się przastare przywileje, kasują się manifesty a w granicach kraju „tysiąca jezior“ wkracza już chciwo czynownik, znajdując nowe pole do nadużyć i gnębienia spokojnego a pracowitego ludu fińskiego.

Nie tak dawno temu — bo ledwie cztery lata temu — niżej podpisany podróżnik po Finlandyi, przepatrywał się z bliska temu świetnie zagospodarowanemu krajowi, podziwiał wysoko rozwinięte w Finach poczucie narodowości i nie mógł pojąć, jak prawie pod okiem despotyzmu rosyjskiego,

153 **PONAD SIŁY.**

POWIEŚĆ

Napisal

**SEWER.**

(Ciąg dalszy.)

— No, do ciebie, stary, rzekł Władysław, wychylając kieliszek wina. Zapracowaliśmy na śniadanie.  
 — Jeśli będziecie tu kopać, śniadanie to warte milion.  
 — Może więcej, zawołał Władek.  
 Witold i Józef roześmieli się.  
 — Pan bo, widzę, lubi wszystko na czerwono malować, rzekł leśny.  
 — Lubie, bo i tak z czasem wszystkie farby czernieją!... Jakbym zaczął od czarnego, zrobiłaby się od razu noc.  
 Być może, ale zaczynajmy i kończmy na milionie! Za zdrowie panów, niech Bóg da jak najwięcej!  
 — Po śniadaniu obejdzemy granicę i podyktujecie nam właścicielom gruntów, na których pragniemy kopać.  
 — Dobrze, ziemia licha, chłopci jej mają po dwadzieścia i więcej morgów.  
 Otoczyli ognisko, Władysław grzał wodę na herbatę, na rozżarzonych węglach piekł mięso, kładąc je na ruszty, ustawione na żelaznych widelkach, jak w Argentynie.

— Możebyście nam pomogli ugłaskać chłopów.  
 — Dlaczego nie? Wygryziony przez rządę ze służby, mam u nich większy posłuch, chociaż zawsze mnie mają za pańskiego sługę i za takiego, co z panami trzyma. Mogę zacząć, ale tylko Icek skończy... Rusin żyda nie lubi, ale do niego, jak w dym. Żyd pominięty gotów się mścić, a zjednany zrobi wszystko. Ma on klucz, którym łeb i serce Rusina otwiera. Ma mocną i słodką, ma piwo, krupnik na okowicie z miodem, kobzę i skrzypki. Jakiego sposobu żyd na Rusina nie ma?  
 — Wy rozpoczniecie, bo trzeba Rusinowi dokumentnie wszystko wytłumaczyć, a my na to nie mamy czasu.  
 — Dobrze, usłużę panom, mam czas.  
 — Za cóż straciliście służbę?  
 — Za to, że się nie umiem kłaniać i czapką ziemi wycierać.  
 — Czujecie osobistą godność.  
 — Łasie się nie potrafię, prezentów nie mam za co dawać, szpiegować także nie chcę, bom się do tego nie godził. Rządca szpakami karmiony, przed księżną czapkę w rękę trzyma, wobec niższych dmie.  
 — A kobiety? — pochwylił Władek.  
 — Kobiety do rany przyłoż, a zgoi się. Tak matka, jak i córka, ledwie. One to prawdziwe panie. Dobrze, miłosierne. Gdy jego niema, nie nie przyjmą od biedaka, jeszcze same dadzą, gdy mają. Lndziska je okrutnie lubią.  
 — Możebyście z nami zostali? zagadnął starego Władysław.  
 — Mogę, dopóki się nie dokopiecie ropy.

— A potem?  
 — Przyrzekliście coś dać za przyprowadzenie panów tu. Przyjdzie ten milion, to i ja proszę o tyśiąc. Jest dzierżawka jakby dla mnie, jeśli będę miał jeszcze tyśiąc, to ją wezmę.  
 — Damy ci trzy.  
 — To sobie sadybę kupię. Mam troję dzieci. Syn w Stanisławowie, ca sobie radę — dziewczętom zostawię warsztat do pracy.  
 Zdjął czapkę, węża pokręcił, wstał, chciał dziękować, lecz nie umiał i znowu usiadł.  
 — Będziecie panowie przy najmniej mieli wiernego psa dodał cicho.  
 — Wierzyny ci, i, jak się z nami poznasz, mamy nadzieję, że na kupionej sadybie osadzisz kobiety, a sam z nami zostaniesz.  
 — Pewno, dokąd tylko będę mógł.  
 — A teraz do lasku gminnego!...  
 Zwinęli manatki i narzędzia, kije w ręce i dalej — stary okrutnie rad i rozochocony szedł naprzód, jak dzik, prosto przed siebie... Badanie lasku gminnego wykazało te same cechy ropodajnych terenów.  
 O czwartej zmęczeni i wyczerpani wrócili na kwaterę.  
 — Kontenci panowie ze starego? pytał Żyd.  
 — Dosyć!  
 — Ja znam ludzi i wiem, kogo dać.  
 — Przynoś z piwnicy mięso i poproś starego. Jak mu na imię?  
 — Filip Gawron.  
 (C. d. n.)

mógł się swobodnie rozwijać samorząd w najszerszym tego słowa rozumieniu. Wszystko miała Finlandya. Parlament, senat, język, prawo bicia monety, tłoczenia znaków pocztowych — nawet fińską komendę w wojsku. Dość powiedzieć, że w godzinę drogi do Petersburga, już nie podobna się było rozmówić po rosyjsku, choćby z żandarmem, ani też zmusić nikogo do przyjęcia rosyjskiej waluty.

Finowie w tym kierunku objawiali niezwykłą odporność i, niewolniczo ulegając Rosyi, strzegli się jak najskrupulatniej przed wszystkim, co rosyjskie. Rosya, z drugiej strony, patrząc na swego lennika, dumną była z niego i często powtarzała nam, Polakom — „patrzcie, oto jak postępujemy z krajami, które nam wierności dochowują“. Prasa petersburska i moskiewska niejednokrotnie przekonywała Europę, wskazując na Finlandyę, że państwo ocenia swych poddanych i szanuje ich narodowość tam, gdzie na to zasługują... Europa, widząc rozwój wolnej, niezależnej Finlandyi, nie mogła tym słowem odmówić słuszności — a my, Polacy — wzdychaliśmy po nich, czemu to i nam nie zaświtała myśl spokojnej pracy i wyrzeczenia się marzeń o niepodległości, co ważniejsza, rozpaczliwych odruchów!...

Tymczasem, jak się okazuje, Rosya, zajęta Królestwem, Kaukazem, Litwą, Ukrainą nie miała tylko czasu na zdjęcie maski tolerancyjnej... Więc, gdy uciszyło się i nad Wisłą i nad Niemnem a synowie dziecinnych kuziów Gruzii, Imeretii zeszli na „pełnych“ generałów — teraz dopiero przyszła kolej na Finlandyę.

W ciągu lat dwóch, nie ma prawie dnia, aby nie było wieści o dalszych konsekwencjach „obrusienia“. Już oto język fiński zeszedł na plan drugi w rozporządzeniu, że ukazy mogą być tłumaczone na fiński, uniwersytety, szkoły, wojsko przestają być narodowo-fińskie, a parlament lada dzień jest skazany na zagładę, doznawszy już zupełnej porażki na punkcie wszystkich swoich postanowień.

Prasa fińska, do niedawna korzystająca ze swobód, leży szczególnie na sercu Rosyi. Gnębą ją może więcej i lepiej jeszcze, niż polską w Prusach lub Warszawie... W ciągu półtora roku cyfra kar, nałożonych na dziennikarstwo fińskie, dochodzi stu blisko. A kary to nie lada. Jeden z najpoważniejszych i najpoczytniejszych dzienników *Aftonposten* zamknięty, ten sam los spotkał świeżo czasopismo *Wasan Nyheter*, ostatnia poczta przyniosła nowinę o zawieszeniu dziennika *Paivalehti* na trzy miesiące. Codzień niemal idą redaktorzy pod sąd administracyjny gubernatora, sąd bezapelacyjny, ostateczny w swych decyzjach, podejmowanych bez rozpraw i obrony.

Słowem, dni swobód i wolności wielkiego księstwa Finlandzkiego już są policzone. Rosya znajdzie tam bezwątpienia odporność potężniejszą jeszcze, niż u nas, bo narodu, który z danych mu przywilejów korzystał skwapliwie i umiał korzystać i nie spotka tam materyału takiego, jaki dlań przedstawiał chłop polski, bo Finlandya ani pańszczyzny, ani analfabotów prawie nie ma. Walka przeto będzie zacięta, uporczywa i wieki całe może przetrwać, zwłaszcza wobec dawnego przyjaciela Finów, pobratymczej Szwecyi. Ale bądź co bądź dla tego kwitnącego i zamożnego kraju przyszły niespodziewanie dni smutnego rozczarowania i ciężkich stosunków.

Niepodobna pominąć w tem miejscu przypomnienia o brzydkim samolubstwie Finlandczyków, okazywanem zawsze Polakom. Liberalni, humanitarni Finowie na zewnątrz byli zawsze skrajnymi wyznawcami rosyjskiej polityki.

Prasa fińska zawsze potępiała nasz „niespokojny charakter“ i obojętnie godziła się na wymazanie Polski z karty Europy. Eiu zimnym wzrokiem patrzył na nasze biedy, zawody i setki i tysiące ofiar — jemu było dobrze — przeto nie cofał się i przed podejmowaniem w Kongresowce sztandaru wy-narodowienia.

A teraz?!

Wypadki fińskie wywołały u nas w pewnych kołach przykre zdziwienie, w kołach, które napróżno szukają *modus vivendi* z Rosyą! Wszak nie było lojalniejszej polityki nad fińską... i jaki jej rezultat?.. Wolelibyśmy widzieć Finlandyę wolną, a siebie samych zawiąanych tylko w sieciach kno-wań politycznych, czy jak kto woli, własnej zapaleczywo-sci... niż oglądać, jak naród, oddany duszą, ciałem tronowi rosyjskiemu, równego z nami doznaje losu!

Światowid.

## Z kraju.

Nowy Sącz, 21 listopada.

Od roku wlecz się u nas sprawa wyboru burmistrza i jakoś do końca przyjść nie może. Przeciwno dokonany w zeszłym roku wyborom, wnieśli ta-tejści obywatele protest do namiestnictwa, jednak mimo nielegalności, w oczy bijących, p. namiestnik za inicjatywą starosty Farsza, pragnąc zapewnić wybór dwóm Binderowi, z którego zwolenników składała się dotychczasowa rada, wybory zatwierdził.

Miało tedy nastąpić ukonstytuowanie się Rady, wybór magistratu i burmistrza. Dr. Barbacki, przejściowy burmistrz, wiedząc jednak, że nie ma większości, zwłaszcza teraz po znanych umizgach do komitetu centralnego, opóźniał, ile mógł, zwołanie posiedzenia, aż wreszcie wczoraj zwołał takowe pod prosyą żądań radnych, ale tylko celem próbnego ukonstytuowania Rady. Przewodniczącym posiedzenia wybrano ks. dra Góralika i zaraz jak z rogu obfitości, z ust kilku mowców posypały się zarzuty i interpelacje do dra Barbackiego, czemu czynił rozmaite wydatki z funduszów miejskich bez uchwały Rady, czemu bez jej zezwolenia nawiązał stosunki z komitetem centralnym, wypełniał jego zlecenia, zwołał zgromadzenie przedwyborcze pod firmą tegoż komitetu, przyjął wybór na jego członka i pismo dra Biudera, zgłaszające swą kandydaturę w kuryi III, wbrew życzeniu większości obywateli miasta.

Przystąpiono następnie do próbnego głosowania na burmistrza, przy którym 18 głosów padło na dr. Barbackiego, reszta zaś na dr. Galkiewicza, który, raz już wybrany, zrezygnował z godności burmistrza.

Wynik próbnego głosowania zachęcił dr. Barbackiego do zwołania nazajutrz ponownego posiedzenia, na którym już rzeczywiste wybory miały być przedsięwzięte. Radni jednak zdekompilowaniem posiedzenia postanowili uniemożliwić dr. Barbackiemu zwycięstwo. I istotnie, przewodniczący najstarszy wiekiem radny p. Chaskał Landau, łamana polszczyzną, oznajmił zgromadzonym: „Z powodu, że dziesięć panowie nie przyszli, będę prosić państwo na drugi raz“. Sekretarz magistratu odczytał wreszcie nazwiska nieobecnych radnych i posiedzenie zankuowało. Aferą, tą niesłychanie zgorzchny wychodził p. starosta Jarosz z sali ratuszowej, również z spuszczonej nosami zbierali policyanci ustawione przed ratuszem moździerze i muzyka zawiedziona zabierała się do odwrotu, odkładając salwy i tusze dla nieznanego jeszcze burmistrza przyszłości.

Czy następnego posiedzenie z wezwaniem radnych pod karą dopisze — wątpimy bardzo.

## OPERA.

Dawno, bardzo dawno nie słyszeliśmy „Traviaty“ Verdiego, wykonanej tak artystycznie i wystawionej tak starannie — jak wczoraj. Dzięki temu wykonaniu, opera, znana i ograna we Lwowie aż do przesyty, nie przeszła bez wrażenia, a były nawet chwile, w których udało się artystom wywołać wśród publiczności nieklamany zachwyt.

Wymieniamy najpierw p. Korolewicz, doskonałą w całym tego słowa znaczeniu przedstawicielkę Violetty. Szkoda zaiste, że artystka nie rozpoczęła swych występów gościnnych na scenie lwowskiej od swej najlepszej partyi, jaką jest bez najmniejszej wątpliwości rola Violetty.

Wczoraj uwydatnił się nareszcie głos p. Korolewicz i znalazł tak odpowiednie pole do popisu, że zapominaliśmy nawet o tem, co jedynie może w nim razić, o nieraz ostrym dźwięku wysokich tonów. Koloratura w pierwszej odsłonie była gładziutką, cantilena również nie pozostawiała nic do życzenia, a co najważniejsza: p. Korolewicz śpiewała tym razem z temperamentem, przejmowała się rolą, a tem samem trafiła do przekonania publiczności i porywała słuchaczy nie tylko śpiewem, lecz niemiłej grą, pełną zrozumienia, swobody i miary artystycznej.

Oklaski, jakimi darzono p. Korolewicz po skończeniu pierwszego aktu, po duccie z Alfredem w drugiej odsłonie i po scenie śmierci, były rzetelnie zastużone i świadczyły o głębokim uznaniu dla artystki, w tak wysokim stopniu uzdolnionej i — w zakresie ról, odpowiednich do jej indywidualności — nadzwyczaj sympatycznej. W roli ojca Germonda mieliśmy ponownie sposobność podziwiać skończony artyzm p. Grabczewskiego. Każdy frazes, najmniejsze recitativo, odśpiewane przez tego artystę, uważać można za ostatni wyraz sztuki deklamatorskiej.

Wszystko czego zapragnąć może najwybredniejszy znawca, łączy się tu w całość wysoce artystyczną: głęboka muzykalność, dykcya wyraźna, uczucie głębokie i świetnie opracowana gra sceniczna. Śpiewaków obdarzonych takim głosem, jaki posiada p. Grabczewski, spotkać można na każdej większej scenie operowej — lecz artyści tej miary, jak znakomity nasz gość, rzadko się zjawiają na scenach największych, a jeszcze rzadziej w biednym naszym Lwowie.

Jemu też zawdzięczamy, że trywialno-katarynkowa aria o „osiwiałym oju“ wywarła wczoraj głębokie wrażenie. Temu się dziwić nie można, gdy weźmiemy pod uwagę, żeśmy jej nie słyszeli chyba nigdy w tak świetnym wykonaniu. Wszystko to było nowością dla naszej publiczności, każdy akcent, każdy frazes muzyczny, odznaczający się dystynkcyjnym stylem i oryginalnym sposobem deklamacji, obliczonej li tylko na efekt najszlachetniejszy. Niezbyt dobrze dysponowany był wczoraj p. Myszuga jako Alfred.

Gdzieniedzie zauważyliśmy u artysty lekkie zmęczenie głosu, co jednak nie przeszkadzało, że partya Alfreda, jedna z ról popisowych p. Myszugi,

miejscami doskonale wypadła, wywołując gromkie oklaski publiczności dla swego ulubieńca. Orkiestra i chóry, trzymane w karności przez p. Cellańskiego, wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu, a uwertura i wielki finał trzeciej odsłony udały się świetnie.

Intermezzo skrzypcowe przed czwartym aktem, grywane zazwyczaj z ogromnem powodzeniem przez prof. Wolfsthalę powierzono tym razem innemu soliście, p. Lhotskiemu z powodów nam niewiadomych. Z mniejszych ról wywiązały się bardzo starannie p. Kasprowiczowa i p. Kiczman.

Fr. Neuhauser.

## Szczepanik „forysikiem“.

Wracając wczoraj kuryerem z Wiednia, zaaszedłem około południa do wagonu restauracyjnego, gdzie niespodziewanie zastałem Szczepanika, pokrzepiającego się.

— Skądże i dokąd?  
— Z ośmiodniowego urlopu do służby.  
— Powiedźże mi pan, czy ta służba skończy się wreszcie?

— Mam silną nadzieję, że za dni kilka...  
— A cóż pan robisz przy wojsku?  
— Prawdopodobnie będę forysikiem, gdyż super-arbitryum przeznaczyło mnie do lekkiej służby — a ja pisać ładnie nie umiem i jestem do tego za nerwowym.

— A więc bravo! Szczepanik forysikiem! Powiedz mi pan jeszcze, jak obchodzą się przelożeni z panem?

— Bardzo dobrze i względnie i wyrażają mi na każdym kroku współczucie. Sądzę zaś, że to przy-trzymywanie mnie ma swój powód w tem, aby pokazać opinii publicznej, że nawet wyjątkowe położenie, jak moje, nie nie pomoże przy wojsku.

— Jednak pan musisz ponieść przez to wielkie straty.

— Bez wątpienia! Na mnie czekają miliony rzeczy, miliony spraw. Tracę moralnie, czasowo, materialnie i jak pan chce. W laboratorium mojem w Wiedniu musiałem mnóstwo robotników oddać, gdyż z powodu mojej nieobecności nie miałem ich czem zająć...

— A co słyhać z galicyjskim towarzystwem dla pańskich wynalazków.

— Towarzystwo to — obym tylko mógł wrócić — wejście lada dzień w ruch. Początkowo będzie fabryka pod Wiedniem, później w Czechach lub na Morawie.

— A dlaczego nie w Galicyi?

— Widzi pan, dałem im system sporządzania patronów, (rysunków technicznych tkackich) jaquardowskich w drodze fotografii, a to musi być robione w okolicy fabryk, które tego potrzebują, bo wtedy tylko będzie się rozwijać.

— Więc Galicya nie doczeka się żadnej fabryki?

— Owszem! Opatentowany obecnie przez wszystkie europejskie mocarstwa „system tkania w naturalnych barwach“ obiecałem dać, pod tym warunkiem, jeżeli założą fabrykę w Galicyi...

— Zgodzili się?

— Naturalnie. Tu będą przychodziły gotowe patrony, a na nich będą się wykonywać tkaniny w naturalnych barwach.

— A będzie to wielka fabryka?

— Panie! to miliardowy interes, zwłaszcza, gdy zobaczą, że fabryka należycie prosperuje i gospodarka jest racjonalna, to wtedy zamknę wszystkie patenta, i oddam wynalazek na wyłączny użytek fabryki galicyjskiej. Będzie produkować dla całej Europy.

— Do Lwowa pan nie wybiera się?

— Nie mam czasu. A chciałbym oglądnać nowy teatr, zwłaszcza, że ze wszech stron słyszę, iż pod względem artystycznym stanął on pod Pawlikowskim już dzisiaj bardzo wysoko. Ale maszę najpierw pojechać do Ameryki (co nastąpi w styczniu) gdzie utworzone dla mych wynalazków Towarzystwo akcyjne od dłuższego już czasu mnie oczekuje. Do Ameryki wezmę ze dwa wagony maszyn...

W tem miejscu nieublagany konduktor wykrzyknął: „Przeżył, proszę wysiadać!“ i przerwał nam rozmowę. Szczepanik wysiadł, zapraszając bardzo gorąco do Wiednia na Ungargasse, ja zaś za gorącą dzielę się zebranymi wiadomościami z szanownymi i czytelnikami.

l. cz.

## Ruch przedwyborczy.

Niedyskretny korespondent lwowski *N. Fr. Presse* wydobyl na jaw istotną markę, pod którą odbywają się obecne wybory w Galicyi. Całą akcyę prowadzi słynny herbatkowy konwentykel p. W. Kozłowski, a cichym współuiknikiem jest — p. namiestnik. Nie byłoby w tem jeszcze nic nadzwyczajnego. Namiestnicy galicyjscy prawie z reguły chadzali ręką w rękę z stronnictwem klerykałno-feudalnym, a zwłaszcza p. Piniński, serdeczny przy-

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“

urządzam w magazynie pod firmą:

**E. MACHAYSKI** róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

za zezwoleniem władzy

**Wysprzedaj**

towarów galanterijnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej, etc.

Mikołaj Ludwig.

Jaśkoł p. Kozłowski, jest temu stronnictwu całą duszą oddany.

Ale w tym wypadku sprawa przedstawia się nieco odmiennie. P. namiestnik galicyjski jest podległy rządowi centralnemu i ma spełniać jego polecenia, względnie pracować w jego duchu. Rząd centralny pragnie doprowadzić do zgody Czechów z Niemcami, podczas gdy konwentykel p. Kozłowski, o ile możliwości, to utrudnia. P. Jaworski, prezes Koła, stara się prowadzić politykę trzeźwą, a dla państwa pożyteczną. P. Kozłowski na czele swej kohorty, stara się sparaliżować tę akcję i kopie pod p. Jaworskim dołki. W interesie p. Koerbera i rządu centralnego i parlamentaryzmu w Austrii jest, aby przyszła reprezentacja polska nie była pod komendą p. Kozłowski. Ergo galicyjski namiestnik całym swym wpływem popiera robotę p. Kozłowski, czyli działa wbrew intencjom swego bezpośredniego zwierzchnika prezydenta ministrów. Ale w Galicyi wszystko możliwe.

Brody. Prawyborcy do piątej kuryi odbędą się w Brodach dnia 22-go b. m. najwięcej szans ma kandydatura p. Gniwosza z Kątów przeciw inżynierowi miejskiemu p. Sperro.

Co do trzeciej kuryi, to p. Landau wprawdzie zwołał zgromadzenie na ubiegłą niedzielę, ale prócz nieznaczącej garstki po największej części młodych syonistów, bardzo mało stanęło wyborców.

Mimo złotych gruszek na wierzbie, okazywanych przez tego kandydata syonistom, bardzo słabe ma on w naszym mieście szanse i ogólnie jest zapatrywano, że kandydatura ta w ostatniej chwili będzie cofnięta.

O prawyborach pod bagnetami donoszą nam z Turki. Starosta w Turce przeprowadził mianowicie prawyborcy pod asystensją jednej kompanii wojska z oficerem na czele w gminach, przylegających do okręgu sądowego w Lutowskich, powiatu halskiego, a to: w Łokciu, w Dydiow, Boberce, Miłnowcu, Chaszczowie, Łonnie i t. d. chociaż do takiego postępowania ludność nie dała żadnego powodu. Ludność w tym powiecie nie ma nawet najmniejszego wyobrażenia o znaczeniu wyboru i jest spokojna. Wojsko tedy sprowadził starosta tylko dla zastraszenia, aby nawet księża ruscy nie wdali się w agitację i aby można wybrać wyborców, z góry przez komisarza naznaczonych. Tak pojmuje wolność obywatelską, starosta turczański, Bilinski, brat ekscelencyi Bilińskiego.

Rzeszów, 21 listopada. Naturalni pionierzy demokracji, rękodzielnicy i drobni kupecy, zrozumieli i u nas wreszcie, pod którym sztandarem ich miejsce i zerwawszy jarzmo opieki wszechwładnych klikowców, postanowili działać o własnych siłach i własnym rozumie. Porozumiewawszy się z komitetem rękodzielników w Jarosławiu, zwołali na 20 b. m. do sali „Sokoła“ zgromadzenie przedwyborcze rękodzielników i kupców, celem wybrania niezawisłego komitetu i omówienia postulatów.

Sala „Sokoła“ zapelniona poważnymi wyborcami z III. kuryi, przeważnie rękodzielnikami, nastroj poważny, porządek wzorowy. Temu zewnętrznemu wyglądowi odpowiadał godnie ton i przebieg obrad.

Po wyborze przewodniczącego w osobie piekarsza Ludwika Jaszczyka, jego zastępcy i sekretarzy zabrali pierwszy głos krawiec Szybowski i zdał sprawozdanie z wiece rękodzielników w Tarnowie.

Następnie przemawiał ślusarz Barowicz o konieczności łączenia się z demokracją, wyłuszczył ważność wyborów, wytknął błędy Koła polskiego i wreszcie postawił rezolucję, że poseł z miast Rzeszów-Jarosław ma wyznaczać zasady demokratyczne i starać się będzie wszelkimi godziwymi środkami o utworzenie takiego koła, klubu lub partii polskiego we Wiedniu, aby pod jednym hasłem, bez uaruszenia swoich przekonań, na chwałę narodu i pożytek kraju postawie pracować mogli.

Po nim przemawiali pp. Majka i Koba, delegaci z Jarosławia, na temat upadku rzemiosł i braku przemysłu w kraju, a wskazując na organizację i solidarność bez względu na różnicę wyznań, jako jedyny środek zaradczy, wzywali swych kolegów z Rzeszowa do energicznej pracy i wytrwania przy sztandarze prawdziwej demokracji, której godłem „praca uszlachetnia“.

Po nim rzeźbiarz Gorliński, po krótkim uzasadnieniu, postawił rezolucję, że zgromadzenie uznając potrzebę solidarnego postępowania przy wyborach z III. kuryi, oświadczają, iż tylko na tego kandydata głosować będą, którego im obecnie wybrany komitet po porozumieniu z komitetem rękodzielniczym w Jarosławiu, przedstawi.

Nastąpiło jeszcze kilka mów na temat doli przemysłu w naszym kraju i niedośledstwa dawnego Koła polskiego, poczem na wniosek p. Fetta postanowiono wybrać komitet z 25 członków, z prawem kooptowania dalszych 10 członków ze sfer innych zawodów, który ma się porozumiewać z komitetem rękodzielniczym w Jarosławiu i wspólnie z nim prowadzić akcję wyborczą.

Wszystkie powyższe rezolucje zostały zgodnie uchwalone, a wybór komitetu zakończył zgromadzenie, którego przebieg zadowolnił najsmielsze nawet oczekiwania.

Tymczasem komitet magistracki spi snem twarzym, zdawszy wszystkie swe obowiązki swemu przewodniczącemu p. drowi Stanisławowi Jabłońskiemu, który udaje, że coś robi, a w rzeczywistości oczekuje na komendę komitetu centralnego. Tym razem jednak komenda ta nie znajdzie posłusznych żołnierzy, a wpływy przez Kasę oszczędności nie wystarczą do złamania potęgającej się falangi demokracji.

O kandydatach nie dotąd pewnego, a różne „ryby“ zmieniają się, jak w kalejdoskopie. Uporczywie jednak utrzymuje się pogłoska, że komitet centralny chce nam narzucić osławionego p. Augusta Sokołowskiego. Lecz same już pogłoski o tem tak obrzużyły najspokojniejszych nawet, że z pewnością, twierdzić można, iż kompetentni wyłomaczą Augustowi, że Rzeszów nie jest cyrkiem, że go więc tam nie potrzeba.

Prawyborcy z kuryi IV. już ukończone, a wynik ich dla stojalowczyków tak niepomysłny, że kandydatura Szajera poważnie zachwiana.

Tarnopol, 22 listopada. Dziś odbywają się prawyborcy V. kuryi z miasta Tarnopola przy bardzo słabym udziale wyborców. Kursują dwie listy, jedna lista rozumie się oficjalna, a druga opozycyjna, którą ułożył komitet reprezentantów robotniczych socjalno-demokratyczny wspólnie z partją ruską. Wyborców z V. kuryi ma być tylko 4.000, charakterystyczne dlatego, że i wyborców do Rady miejskiej jest prawie tyle, a, o ile wiem, robotnicy dotąd jeszcze prawa głosowania w gminie nie mają. Potężone opozycyjne obozy rozwinęły przed południem silną agitację. Stoczono kilka borb z powodu, że agitatorzy oficjalni nie dopuszczali opozycyjnych do głosowania.

Z Trembowli donoszą nam, że przeprowadzone w tem mieście ubiegłej soboty prawyborcy wypadły na korzyść kandydatów rządowych z IV. i V. kuryi, pp. hrabiów Mieczysława Pinińskiego i Adama Gólułowskiego. Z tak pomyslnym rezultatem prawyborów łączą pogłoski o niebawem mających nastąpić mianowaniach tutejszego kierownika starostwa oraz koncepisty.

Złoczów, dnia 22 listopada. Kandydat wiedeński, Saul Rafał Landau, stanął wczoraj przed zgromadzeniem wyborców w naszym mieście, wygłosił dość bałamutny i naiwny program, kulminujący w tem ciągle powtarzanem zdaniu, że zamierza być we Wiedniu posłem wyłącznie żydowskim, że go Polacy nie nie obchodzą i że on tylko żydowskich interesów bronić będzie, do Koła zaś, ani do żadnej innej polskiej partji nie wstąpi.

Wyborca, inżynier miejski Kuryś skareł niektóre ustępy tej szczególnej mowy kandydackiej i zapytał się kandydata, jakim czołem śmie kandydować w Złoczowie, skoro zamysła reprezentować jedynie i wyłącznie interesa żydowskie, podczas, gdy w naszym mieście co najmniej połowa mieszkańców należy do innych wyznań, ma swoje własne interesa i potrzebuje posła, któryby miał na oku nie część, lecz ogół mieszkańców. Z takim separatystycznym i wojowniczym programem powinien był sobie kandydat wyszukać okręg wyborczy, wyłączenie przez żydów zamieszkały i to jeszcze przez żydów nie bardzo mądrych. (Wesołość).

Już wskutek tej interpelacyi i następującej, postawionej przez przemysłowca Krukowieckiego, powstał krzyk, zwrócony przeciw kandydatowi, zgromadzenie nie chciało go więcej słuchać, poczęto gwizdać, a w tym zgiełku starał się kandydat jeszcze przekrzyknąć wszystkimi tem, że kilka słów pragnie jeszcze dodać, a mianowicie, że nie ma jeszcze w Austrii ani starostów, ani prokuratorów żydów, więc jego głównem staraniem będzie ten brak usunąć. Lecz zgiełk nie ustął i przedmieszczanie złoczowscy poczęli się do kandydata zbliżać w taki sposób, że ten uznał za stosowne umknąć bocznymi drzwiami, poczem, bez pożegnania się z kimkolwiek najbliższym pociągiem umknął do Wiednia.

Przemysł, 23 listopada.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Kandydatury o mandat poselski do Rady państwa z okręgu wyborczego Przemysł-Gródek zgłosili w komitecie miejskim na ręce przewodniczącego p. dr. Dworskiego pp. dr. Henryk Kolischer i Hugo Królikowski. Kandydaci przedstawia się wyborcom w niedzielę 25 b. m. o godz. 3 po południu w sali ratuszowej.

### Kronika miejscowa.

Lwów, 23 listopada.

Jutro.

— 24 listopada. Sobota, Emilia i Jana od Krz. — Myny m. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 27, zachód o godz. 4 minut 3.

- O godzinie 9 rano w Kole lit.-art. Związek stowarzyszeń zarobkowych.
- O godzinie 4 popołudniu w sali VIII. uniwersytetu posiedzenie Koła przyrodników.
- O godzinie 5 popołudniu w szkole im. Staszica odczyt dr. Germana „Szekspir“ (uniw. powsz.).
- O godzinie 6 wieczorem w XIV. sali uniwersytetu zebranie miesięczne Tow. im. Mickiewicza, odczyt dra Bruchnalskiego.
- W Czytelni dla kobiet odczyt dra Forembowicza „O poezji lirycznej w wiekach średnich“.
- O godzinie 7 wieczorem posiedzenie Klubu Reformy. W sali przy ulicy św. Stanisława inauguracyjny wieczór akad. Stow. „Ognisko“.
- O godzinie 8 wieczorem w sali Sokoła walne zgromadzenie członków tego towarzystwa.
- Wieczór św. Katarzyny.
- Na Strzelnicy Klub pocztowy i Teatr miłośników sceny. Przedstawienie amatorskie i tańce.
- Zabawy z tańcami:
  - W Kasywie miejskiej.
  - W Kasynie urzędniczym.
  - W „Echu“.
  - W „Skale“.
  - W „Czytelni Tow. wzaj. pom. fukcyon. kolejowych“.
  - W „Zgodzie“ (Łyczakowska 3).

Z armii. Cesarz zamianował kapelanem wojskowym II. kl. w rezerwie ks. Stefana Wieszyńskiego dla dycezyi tarnowskiej, w ewidencyi rezerwy zapasowej.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i dóbr skarbowych Fryderyka Pautscha we Lwowie lustratorem lasów w VIII klasie rangi. — Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 57 pułku piechoty, Ferdynanda Greinera, kancelistą namiestnictwa i przeznaczył go do służby w starostwie w Wieliczce.

Delegatem uniwersytetu lwowskiego na jubileusz wszechniocy czerniowieckiej, który odbędzie się w grudniu, został wybrany radca dworu prof. Cwikliński.

Powszechno wykłady uniwersyteckie. Sobota 24 listopada: Szkoła im. Staszica (Skarbkowska 45) godz. 5. Dr. L. German: „Szekspir i jego dzieła“.

Z uniwersytetu. Wybór rektora w miejsce ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbędzie się w sobotę, dnia 30 listopada br. o godzinie 12 w południe.

Pod osłoną katolickiej firmy odbyła wczoraj „Jedność“ zgromadzenie przedwyborcze, na którym przemawiał mial katolicki kandydat z kuryi V. p. Witoszyński. Afsze zapowiadały wyraźnie, że wstęp wolny dla wszystkich „katolickich“ robotników. Polegając na tem, wielu z partji socjalno-demokratycznej udało się na zebranie. Nie bardzo to widocznie odpowiadało reprezentantom „Jedności“, bo skoro tylko odezwał się protest ze strony „socjalów“ co do wyboru przewodniczącego — głośni zwolennicy katolicyzmu wcale nie po katolicku porwali za laski i rzępczęło się „pranie“... Jedyną reakcją na tak „staropolskie“ przyjęcie była ucieczka, do niej też więc rzucili się czempredzej towarzysze z „partji“. Pozostawiali kapelusze i parasole, dziękując Bogu, że umknęli z życiem. „Jedność“ była na gorsze, z góry też na schodach sypano razy na odkryte głowy socjalno-demokratycznych towarzyszy. Rezultat tego „pobożnego“ zebrania oglądała stacya ratunkowa, opatrując cztery rany, zadane w głowę robotnikowi Tomaszowi Wędrychowi, oraz jedną ranę, zadaną Władysławowi Kozłowskiemu. Ile guzów było prócz tego, nikt nie liczył. Później zgromadzenie odbywało się już spokojnie, bez żadnego też protestu uchwalaono kandydaturę p. Witoszyńskiego.

Na dole, t. j. na ulicy — policya pilnowała porządku.

W odpowiedzi na komunikat dyr. II. gimnazjum, ogłoszony w kronice „Gazety Lwowskiej“ z 22 bm. podaje magistrat m. Lwowa do wiadomości:

„Asystent sanitarny fizykatu, dr. Kunzek pod urzędową przysięgą stanowczo świadczył, że sługa szkolny gimn. II. przyznał się przed nim, iż wodę z zakwestyjonowanego basenu ozięsto czepiano i używano w gmachu szkolnym nawet do picia.“

U terycyana gimnazjum II. Malekowskiego, wprawdzie duru brzusznoego na pewno nie stwierdzono, ponieważ jednak objawy chorobowe budziły podejrzenie tej choroby, tembardziej uzasadnione, że rozpoznano ją u siostrzenicy tegoż terycyana przy nim mieszkającej, — ze względu na wielkie niebezpieczeństwo przeniesienia się choroby na uczniów porozumiano się z dyrektorem II. g'mn., aby chorego natychmiast przewieziono do szpitala powszechnego, względnie do baraku epidemicznego, celem dalszej obserwacyi. Ze kilku uczniów gimn. II. na dur brzuszny zachorowało — jest faktem urzędowo stwierdzonym, o uczniu zaś gimnazjalnym, który zmarł na dur brzuszny w domu przy ulicy Karola Ludwika 1. 33, doniesiono fizykatomu m., że jest uczniem II. gimnazjum.“

Komunikat dziekanatu wydziału prawniczego wzywa w suonej, urzędowej formie wszystkich słuchaczów, aby na wykłady pilnie uczęszczali. Obok wezwania jest ewentualna groźba i jeszcze jedna rada — *venia sit verbo* — aby zrezygnowali z wszelkich urzędów, jakie piastują.

Pomijając już ten fakt, iż dziekanat znalazłby się w bardzo kłopotliwym położeniu, gdyby odezwa odniosła skutek z tej prostej przyczyny, iż sale wykładowe są za szczupłe, aby mogły pomieścić 3 część zapisanych, ma wezwanie z innych względów bardzo ważne dla nas znaczenie. Jest to dziś głoszą tajemnicą, iż

Boa gazowe i strusie, żaboty, gorsety, rękawiczki, paski poleca Ferdynand Güttler najtaniej Lwów, Halicka 1. 20.

akademicy-prawicy zajmują prawie wszystkie dyurna, mandantury i t. p. „urzędy”, dla których zyskali sobie imięo takich mierzynów. Czy to jest wynikiem jakiejś niepoprawnej chęci poświęcenia się wygodnemu biurokracyzmowi? Czy w sercach tych młodych dyruistów, pisarzy, mandantów nie płoną jakieś szlachetniejsze zamysły, jakieś żywsze, pełne uczciwości i chęci pracy plany? Czy sądzą, że dlatego spieszy prawnik I roku do dyrekcji skarbowej lub poczty, aby mieć pewniejszą szansę na ewentualny dekret?

Czyż nie widziecie schorzałych i błądych, przedwcześnie poważnych i pomarszczonych? To nie przedwcześnie dajrzalosc — jak frazes głosi — to nędza. Nędza własna i otoczenia.

Wszak dlatego tyle setek młodzieńców wyrzeka się zawodu, do którego czują zamilowanie i zapisuje się na prawa, bo ma nadzieję, iż zdola dostać „urząd” dyruisty, pisarza (a ci są zaprawdę wybrańcami losu) lub... mandanta i ciężko, bardzo ciężko zapracowanymi 25 galdonami miesięcznie utrzymać siebie „standesgemäss” i często, bardzo często — rodzinę.

Dziękanał wzywa tych słuchaczy, którzy zajmują jakieś posady, aby z nich zrezygnowali, lub wykazali się zezwoleniem odnośnej władzy na uczęszczanie na uniwersytet. To drugie równa się zrezygnowaniu. Bo przecież żadna władza nie będzie płacić przynajmniej za pół dnia bezczynności. Przecie ci młodzi pracownicy nie piastują urzędu radcowy lub referentów, by mogli pół dnia... odpoczywać. To są pisarze, najmłodszy w biurze, czy w kancelaryi. A młodzi mają wiele sił i powinni zaprawiać się do wytrwałości...

Dziękanał wzywa i ma prawo. Lecz czy siuszość?...

**Z politechniki.** Wiadomość jednego z pism krakowskich, jakoby kolegium profesorów uchwalilo wydalic stukilkudziesięciu słuchaczy, a wstrzymuje się z ogłoszeniem wyroku jedynie z powodu opozycji mniejszości — jest, jak się dowiadujemy, z gruntu nieprawdziwa.

**Zabójca.** W sprawie Ludwika Jankowskiego, oskarżonego o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała, sędziowie przysięgli wydali werdykt, mocą którego trybunał skazał pod sąd na dwa miesiące aresztu. Oskarżony naturalnie wyrok przyjął.

**Akademickie koło Towarzystwa „Szkoły ludowej”** wybrało na wczorajszym walnym zgromadzeniu zastępcą przewodniczącego p. Zdzisława Traudę, sekretarzem p. Karola Argasińskiego, tegoż zastępcą p. Edwarda Dubanowicza, skarbnikiem p. Władysława Wierzbickiego, tegoż zastępcą p. Teodorowicza. W skład zarządu weszli panowie Wojciech Biega, Jan Bolesław Kowalski, Aleksander Medyński, Tadeusz Moszyński, Ludwik Skórski i Bronisław Wirstlein.

W dalszym ciągu uchwalono następujące wnioski: 1) Walne Zgromadzenie porucza zarządowi utworzyć w razie potrzeby dwa miejsca zastępców członków zarządu. 2) Walne zgromadzenie uchwała, że przysły rok administracyjny kończy się z dniem 31 grudnia 1901, a każdy następny rok z dniem każdego 31 grudnia. 3) Wzywa się zarząd, by zajął się sprawą Burzy czerniowieckiej. 4) Walne zgromadzenie porucza swemu zarządowi porozumiewanie się w sprawie teatru ludowego z tow. „teatru ludowego.

**Słuchacze filozofii** tutejszego uniwersytetu uchwalili wczoraj na poufnym zebraniu wybrać z grona wszystkich słuchaczy filozofii komisję, złożoną z reprezentantów wszystkich grup wydziału filozoficznego, której zadaniem jest rozdzielanie lekcji prywatnych. Również uchwalono jako minimum wynagrodzenia za lekcję 20 koron miesięcznie.

**Złodziej w mundurze.** Agent policyjny Przeszelski podczas wycieczki swej po norach miejskich, zauważył w herbaciarni na Gródeckim, że jakiś żołnierz 30 p. p. z widocznym niepokojem wydalil się z lokalu. Puścił się więc za nim w pogoń i dopędził w ul. Ruskiej w domu pod l. 21, ukrytego pod schodami. Żołnierz udawał wielce skromnego i prosił agenta, aby mu nie przeszkadzał w schadzce z narzeczoną. Agent, który już podczas pościgu posłał po patrol wojskowy, poznawszy w przytrzymanym dezercera 30 p. p. Józefa Kubickiego, notowanego złodzieja, uprawiającego swe rzemiosło nawet pod pokrywą mundur i zbroi, zapewniał go tak długo o swej życzliwości, dopóki przybyły patrol nie otoczył przerażonego rzeźmieszka i nie odebrał mu broń. Dezercer Kubicki jest poszukiwanym za liczne kradzieże kieszonkowe, które mu ułatwiał noszony mundur.

**Wypadek na kolei.** Andrzej Chamura, dozorca wozów na dworcu kolei we Lwowie, wychylił się wczoraj nieostrożnie z wozu przy przesuwaniu i uderzył głową o żelazny słup przy torze. Chamura odniósł dwie rany w głowę, jedną na tyle głowy, drugą w okolicy zkroni.

**Dla powodzian.** Ostatniem wydawnictwem, któremu sp. Stanisław Schuür-Pepłowski poświęcił wiele trudów i pracy, jest zbiorowa księga „Dla powodzian”. Z racji choroby, a następnie zgonu głównego inicjatora pięknej myśli, a zarazem redaktora Księgi, wydanie tejże Księgi uległo kilkotygodniowemu opóźnieniu. Do dni dziesięciu znajdzie się ona jednak w obiegu księgarskim i niechybnie w rękach licznych czytelników. Piękny ośl wydawnictwa, przeznaczony na otarcie łez najbiedniejszym; staranny bardzo dobór prac pro-

zą i wierszem kilkudziesięciu wybitnych autorów polskich zachęca nie jednego do nabycia „Księgi”.

Komitet redakcyjny, pragnąc umożliwić kupno księgi „Dla powodzian” szerokim warstwom, nuznaczył przystępną bardzo cenę. Tom, objętości sześciu arkuszy druku, wydany gustownie i elegancko, kosztować będzie tylko dwie korony.

Zamówienia należy przysyłać pod adresem: Michał Rolle. Lwów, Czarnieckiego 12.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr + 6° R.

**Kronika policyjna.** Wczoraj aresztowano Maryę Semczuk za kradzież 8 koron, na szkodę Józefa Soffka, u której mieszkała. Przy rewizji odebrano od niej 80 haleryzy i wszystkie klucze od sprzętów domowych. Widocznie Semczuk przygotowała się w ten sposób do dalszych kradzieży. — Przy ulicy św. Zofii pod l. 27. rozbito strych i skradziono bieliznę, znaczoną literami K. K. i K. H. — Lokaj, Michał Bystrzycki, pożyczyl Sawinowi, kuchcie, swą żarzutkę żinową, z którą kuchta znikł bez śladu. — Przy ulicy Janowskiej rozbito ubiegłej nocy drzwi warsztatu monterskiego inżyniera Wł. Niemeksy i skradziono narzędzia monterskie, wartości przeszło 120 koron. — Na placu Krakowskim aresztowano Dymitra Gilewicza za kradzież chleba. — Przy ulicy Golebkiej pod l. 18. dobrano się wytrychem do mieszkania słuchacza politechniki, p. Bronisława Szlagórskiego, podczas jego nieobecności i zabrano mu całą garderobę, pościel, buźdik i inne przedmioty, wartości przeszło 300 koron. — Na dworcu w Podczaszcu skradziono p. Blimie Bokhut, kupcowej z Oleska rotundę, wartości przeszło 100 złr. Pani B. pozostawiła w poczekalni kolejowej rotundę na krześle i poszła do kasy kupić bilet, w chwilę potem, gdy wróciła, nie zastała już rotundy. Agenci policyjni aresztowali karanego już więzieniem Józefa Bezpauko, który kradł się na dworcu. — Józefowi Eubanów z Muznicy skradziono konie na tamtejszej targowicy wraz z wózkami. Eubanów poszedł za śladem aż do Lwowa. Zawiadomiono wszystkie organa bezpieczeństwa i zarządzono poszukiwania. — Miecio Keilner przyszedł w odwiedziny do ojczyma swego, Michała Kucia, zamieszkałego w domu pod l. 11, przy ulicy Kalczej, a nie zastawszy go w domu, zabrał mu na pamiątkę kilkudziesiąt sztuk bielizny. — Jakiś rzeźmieszek z wielkim trudem wysadził drzwi warsztatu ślusarskiego Jana Greberta, w ulicy Skarbkowskiej pod l. 23. i pozostawiając inne cenniejsze przedmioty, zabrał obęgi, kleszcze, klucze do ukręcania skobli, dłuta, młotek i wszystkie wytrychy.

**Dezercer.** Z 89 p. p. stojącego w Gródku, zbiegl onegdaj szeregowiec, Jan Zubrzycki, skradłszy na drogę jednemu z kolegów srebrny zegarek z łańcuszkiem

**Wóz z młokiem,** pozostawiony w ulicy Jagiellońskiej przez nieznanego woźnicę, zaprzężony w dwa konie, oddano komisaryatowi dzieł. II.

**Zgubiono.** W ulicy Słonecznej zgubiła pani D. H. pulares z 7 koronami, kluczykiem i notatką. W ulicy Żółkiewskiej zgubił p. J. M. czarny pulares piersiowy, zawierający trzy fotografie gabinetowe i liczne notaty. W przechodzie z kościoła Bernardyńskiego na plac Haticki zgubił P. L. B. pularesik skórzany, zawierający 21 koron.

**Znaleziono** Na walach Hetmańskich znaleziono piękny kaganiec na psa.

### Kronika krajowa.

**Uniwersytet powszechny** urządza na prowincyi, w niedzielę dnia 25 b. m. następujące wykłady: W Drohobyczu prof. K. Eliasz: „O słońcu i księżycu”. W Przemyślu prof. dr. Z. Krygowski: „O promieniach Roentgena”. W Samborze dyrektor dr. T. Tomaszewski: „O powietrzu”. W Stanisławowie prof. M. Westwalewicz: „Z chemii życia codziennego”. W Stryju prof. dr. H. Kadyi: „O mózgu”. W Tarnopolu prof. W. Schreiber: „Przyroda w walce o byt”.

**Z dniem 1 grudnia** wejdzie w życie w Hujsku (starostwo Dobromil, poczta Dobromil) składowa pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składowa ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Dobromilu za pomocą poczty, kursującej pomiędzy Dobromilem a Rybotyczami.

**Kraków.** Lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza w Krakowie wniosli do Wydziału krajowego podumie, w którym przypominają, że w r. b. domagali się w tej samej drodze oznaczenia płacy sekundaryszom na 1400 koron rocznie, przyzuawania praktykantom po roku wzorowej służby remuneracyi w kwocie co najmniej 600 koron rocznie, znieśsienia podziału sekundaryszy na klasy i t. d. Przyrzeczono im wówczas, że żądaniu temu stanie się zadość i to już w budżecie r. 1901. Tymczasem projekt owego budżetu uwzględnia tylko minimalną część żądań lekarzy pomocniczych. Rozczarowani tedy lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza żądają obecnie uwzględnienia żądań ich w zupełności, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogli przyjąć na siebie odpowiedzialności za następstwa.

Sądymy, że Wydział krajowy nie pozwoli na to, ażeby dla kilku tysięcy zł. przyszło do jakiegokolwiek zaburzenia w szpitalu. Że zaś tym razem głosłowcami obietnicami nie się nie zrobi, świadczy o tem fakt, że lekarze z oją stanowczością postanowili z dniem 1 stycznia r. 1901 zaprzestać pracy w szpitalu, gdyby ich żądań nie uwzględniono.

Niezwykle powodzenie w zeszłym roku kursów wakacyjnych dla lekarzy, urządzonych przez grono profesorów i docentów tutejszej wszechnicy, zachęciło inicjatorów do urządzenia takich samych kursów i w roku bieżącym. Kursy te mają praktyczne znaczenie przede wszystkim dla lekarzy, zmuszonych oddawać się różnorodnej praktyce i pragnących wydoskonalić się w pewnych gałęziach, — a zarazem zapoznać się także z najważniejszymi wynikami nauki.

Kursy te rozpoczną się w dniu 25 bm. i trwać będą do 23 grudnia i odbywać się będą w salach wykładowych i ambulatoryach uniwersyteckich. Program obejmuje 13 grup wykładów, między któremi specjalnie traktowane będą: bakteryologia (profesor dr. Bujwid), chirurgia (profesor Bossowski), Krynki, Rutkow-

ski i Trzebiński), dentystryka (dr. Łepkowski), dermatologia i sifilidologia (dr. Reiss), okulistyka (profesor Wicherkiewicz), peljatrja (docent dr. Racyński), położnictwo (dr. Braun i dr. Rosuer).

Blizszych wiadomości w sprawie tych kursów i opłat udziela profesor dr. Kryński (ulica Franciszkańska i. 1).

**Przemysł.** Donoszą nam, iż roki przysięgłych zakończono wczoraj rozprawą przeciw Prostackowi b. wójtowi, który swego pasierba w sprzeczce o drzewo zabił cieciami siekiery. Prostack został na podstawie werdyktu przysięgłych uznany winnym zbrodni zabójstwa i skazany na lat cztery ciężkiego więzienia.

Sędztwo przeciw dr. Liebermanowi i tow. coraz większe przybiera rozmiary. Aresztowano znowu jednego robotnika, podejrzanego o napad na oficerów. Ażeby sędziego śledczego p. Łozińskiego nie odrywać od pracy, oddano agendy jego biura tymczasowo sekretarzowi sąd. p. Nieswiatowskiemu.

Wachmistrz od pociągów Stępkowski, sprzeniewierzył na szkodę skarbu wojskowego z magazynu pod jego zarządem zostającego mundury wartości około 2000 kor. Stępkowskiego przyaresztowano. Umknął on jednak z aresztu po wylamaniu kraty w oknie i znikł bez śladu. Część mundurów sprzeniewierzonych odszukano w handlach starzyzną i w pokątnych zastawach.

W sobotę, w wigilię Katarzyny, odbędą się wieczory z tańcami w „Sokole”, w „Klubie miejskim” i w „Kasynie wojskowym”.

**Z Nowego Sącza.** W sprawie znanego napadu na dr. Korczyńskiego, donoszą nam, co następuje: Tutejszy sąd obwodowy nie zdolał jeszcze skonstatować przynależności, a nawet tożsamości osoby rzekomego Michała Łopuszańskiego, trzymanego dotąd w aresztach śledczych. Ponieważ zaś z różnych miast i miejscowości kąpielowych napływają ciągle do sądu doniesienia o spełnionych w ubiegłym sezonie kradzieżach, fotografowano wczoraj Łopuszańskiego w celi więziennej i fotografie rozesełane zostaną do miejsc rabunku, celem skonstatowania identyczności sprawcy i zestawienia zbiorowego aktu oskarżenia.

**Tarnów.** Korespondent nasz pisze: Dostawiono tu wczoraj do więzienia śledczego sądu obwodowego p. Feliksa Doerflera, wydawcę *Podhalanina*, oskarżonego o obrazę czci, popełnioną drukiem na ks. Wawrzynowski i dr. Nowotny. Rozprawa p. Doerflera — jak już donosiliśmy — odbędzie się dnia 3-go grudnia b. r.

**Rękopisów redakcyi nie zwraca.** Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracji naszej złożyła na Dom polski w M. Ostrawie F. Z. 10 kor.

**Stow. robotników stolarskich „Zgoda”** urządza w sobotę 24 bm. wieczorek z tańcami w własnym lokalu przy ulicy Eyzakowskiej l. 3.

**W Stowarz.** „Czytelnia i wzajemnej pomocy” funkcyjnaryszy kolei państw. we Lwowie odbędą się wieczorek z tańcami, dnia 24 bm. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

**Z życia młodzieży.** W piątek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Czytelnia akad. VI. posiedzenia Kółka filozoficznego. Na porządku dziennym referat akad. Baudrowskiego pt. „Pojęcie czasu według Lutolskiego”.

W sobotę 24 b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali VIII. na uniwersytecie. Na porządku dziennym: akad. Wondaś, Recenzja pracy Loeschkego „Politik Königs Ottokar gegenüber Polen und Schlesien”.

**Wieczór inauguracyjny** akad. Tow. „Ognisko” odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali przy św. Stanisława l. 5. Po wieczorku odbędzie się tradycyjna wspólna kolacja w lokalu Towarz., przy ulicy Sykstuskiej l. 23. dla członków i zaproszonych gości.

**Za duszę s. p. Mieczysława Baranowskiego** odbędzie się w sobotę o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym.

W „Colosseum” nadzwyczajny sukces odnosi między innymi trupa Pioneer Odrap, złożona z 7 cyklistów i olbrzyma H. Wincenth Goliath, której produktyce zdają się uragać prawom fizycznej możliwości. To samo powiedziec można o kauczukowej miss Florizell, wykonującej na szklanej płycie takie ewolucye, jak gdyby kości wcale nie miała. Świetna wirtuozka na pistonie i ekscentryczna subretka Ella góruje wdziękiem i humorem nad współzawodnikami płci obojga. Cały wogóle program bardzo barwny i urzmaicony.

**Z powodu ugodowego załatwienia** sprawy honorowej, złożył dr. Raabe, adwokat we Lwowie — w imieniu niewymienionych mandantów, na ręce naszej redakcyi kwotę 60 koron na rzecz wdów i sierót, pozostałych po powstańcach z r. 1863.

**Wystawę** wyrobów artystycznych ze szkła i porcelany, przywiezionych z wystawy paryskiej, otwiera tymi dniami firma K. Lewicki. Dochód z wystawy przeznaczony na rzecz Tow. Szkoły ludowej.

### Zapiski literackie i artystyczne.

**Repertuar teatru miejskiego:** W piątek 23 bm. po raz pierwszy: „Pod eństwo”, komedya w 4 aktach Ig. Grabowskiego, z udziałem pan: Bednarzewskiej, Solskiej, Węgrzynowej, Jankowskiej, Nidecz, Poleckiej, Rybkiej, on: Solskiego, Roman, Fiszera, Polak, N. i t. d.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla **NIEMOWŁATDZIECÓW** jest przez powagi lekarskie polecany **Puder antyseptyczny** HAYA. Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność” w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya”. — Pudełko 35 centów.

Tasiewicz, Jaworskiego, Bednarczyka, Kosińskiego, Węgrzyna, Kłosewskiego, Olszańskiego i innych.  
W sobotę 24 bm. „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego.  
Ostatni występ p. Grabzewskiego i Janiny Korolewicz, oraz występ Al. Myszugi  
W niedzielę 25 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Dożywcio“, komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca i „Wesele przy latarniach“, operetka w 1 akcie Offenbacha.  
W niedzielę wieczorem po raz ósmy: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna L. Rydla.  
W przeddziele 26 bm. po raz drugi: „Rodzeństwo“ komedia w 4 aktach Ję. Grabowskiego.

## Związek

### stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Dwudzieste szóste walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, rozpoczęło się dziś o godz. 9 3/4 w sali Koła literacko-artystycznego. Zagał je prezes Związku p. Wojciech Biechoński, poświęcając na końcu bardzo gorące wspomnienie śp. Stanisławowi Szczepanowskiemu. Głosem drżącym od wzruszenia podniósł mowca wielki patryotyzm zmarłego i niezłomną chęć służenia ziemi ojczystej. Dobra wiara w ludzi, której mimo wszystkie zawody nigdy nie tracił, ożywiała go zawsze przez cały lat dwadzieścia jego ciężkiej i pełnej najwyższego poświęcenia pracy dla dobra, nad wszystko ukochanej Ojczyzny. A przecież dziwna i straszna tragedia losów miała być smutnym rozwiązaniem tych szlachetnych wysiłków. Śp. Stanisławowi nie danem było nawet umrzeć na rodzinnym włości, a społeczeństwo nie potrafiło ocenić człowieka, którego godny następcą, oby jak najprędzej przyszedł.

Również gorące wspomnienie poświęcił prezes śp. Bandrowskiemu Alfredowi, bardzo czynnemu członkowi wydziału, oświadczając wreszcie, że oba wspomnienia zapisane zostaną do protokołu. Obu wspomnień zebrani wysłuchali stojąc.

Następnie odbył się wybór przewodniczącego zgromadzenia, którym został dr. Wurst z Kalusza.

Na wniosek p. Romanowicza odesłano sprawozdanie z czynności wydziału do osobnej komisji. Tak samo odesłano do komisji sprawozdanie o dokonanych w ciągu r. 1899/1900 lustracjach, tudzież sprawozdanie komisji kontrolującej o zaniknięciu rachunkowym za r. 1899.

Z porządku dziennego miano zdać sprawę w przedmiocie organizacji Banku związkowego, na wniosek jednak p. Biechońskiego, sprawozdanie to odłożono do jutra, ponieważ dziś odbędzie się jeszcze posiedzenie wydziału, tak, że jutro można będzie wystąpić z konkretniejszymi wnioskami.

Następnie przyszła kolej na wnioski wydziału. W sprawach podatkowych odczytał obszerny referat sekretarz związku p. Narcey Ulmer, stawiając następujące wnioski.

Zaleca się stowarzyszeniom związkowym:

1) ażeby po myśli § 110 ustawy z roku 1896 regularnie co roku wnosili fasy do podatku zarobkowego w ciągu dni 14 po zatwierdzeniu rachunków przez walne zgromadzenie;

2) ażeby na wypadek, gdy wymiar podatku zalega lub w rekursach pozostaje, tworzyły z czystych zysków rezerwy podatkowe;

3) ażeby skutecznie wymiary podatków badały we wszystkich szczegółach bezpośrednio lub za pośrednictwem biura Związku i przeciw nieprawidłowym wymiarom, nawet w wypadkach drobnych różnic, wnosili rekursy, dla spowodowania zasadniczych orzeczeń.

Nadto wniosł referent, aby wydział Związku wystosował do Rady państwa petycję, celem spowodowania rządu do pouczenia podwładnych organów w kierunku należytej i z intencją ustawodawczą zgodnej interpretacji ustawy o opodatkowaniu funduszów rezerwowych itp., tudzież aby wydział porozumiał się z innymi Związkami stowarzyszeń w Austrii, jak: ruskim, czeskim, słoweńskim i niemieckim, a to w celu rozpoczęcia akcji zbiorowej, mającej na celu obronę zagrożonych interesów wszystkich stowarzyszeń w Austrii.

Wszystkie te wnioski odesłano następnie po krótkiej dyskusji do komisji.

W sprawie stosunku stow. zarobkowych i gospodarczych do rękodzielni, mówił p. Romanowicz, wykazując, że rękodzielniczy nasi mają przed sobą bardzo piękną przyszłość, byleby tylko ująć ich w korporacje i w ten sposób zapewnić im wszystkie warunki produkcji, jakim dotychczas odpowiedzieć mogą tylko fabrykanci, rozporządzający wielkimi kapitałami. Ostatecznie imieniem wydziału postawił mowca szereg wniosków, a mianowicie, aby stowarzyszenia związkowe starały się o ile możności zakładać spółki o ekonomicznej doniosłości dla rękodzielników, a więc magazynowe, surowce, a głównie wytwórcze dla wspólnych dostaw publicznych. Związkowe stowarzyszenia powinny takim spółkom przychodzić w pomoc kredytem i zastosowaniem rat spłaty do własności przedsiębiorstwa danej spółki. W tym względzie powinien wydział Związku wypracować statuty wzorowe dla poszczególnych rodzajów spółek rękodzielniczych. Wnioski te odesłano do osobnej komisji.

Sprawę orzeczenia najwyższego Trybunału o wkładkach oszczędności referował dyr. Terenoczy i w przedmiocie wkładek od osób, nie będących członkami towarzystw związkowych, postawił wniosek na odnośną zmianę statutu, która może być uskuteczniłą przez zmianę nazwy „rachunki bieżące“, na nazwę „wkładki oszczędności“. Oba wnioski przyjęto jednomyślnie.

Następnie odczytano wniosek Tow. zaliczkowego w Brzostku na domaganie się kredytu w Banku austro-węgierskim dla towarzystw związkowych, wobec tego, że niezwiązkowe korzystają nieraz z tego kredytu.

Dr. Gabryszewski z Bóbrki postawił wniosek, aby związek czynił starania u rządu o ograniczenie udzielania koncesyj i zatwierdzenia statutu towarzystw, które pod rozmaitemi szumami firmami uprawiają na prowincyi lichwę.

W sprawie tej zabrał głos p. Romanowicz, dowodząc, że najsukcesyjnym środkiem do usuwania takich szkodliwych narośli na rzeczywistej kooperacji, byłaby reforma ustawy o stowarzyszeniach lub nowela o przymusowej lustracji stowarzyszeń.

Wniosek dr. Gabryszewskiego odesłano ostatecznie do komisji.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków komisji, które obradować będą dziś popołudniu w lokalu Związku.

W obradach walnego zgromadzenia bierze udział 80 delegatów, reprezentujących 86 stowarzyszeń.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 23 listopada.

### Falszerze banknotów.

**Kraków.** Policya aresztowała tu dwóch młodzieńców, pochodzących z Rosyi, którzy poszczali w kurs fałszywe, udatnie robione tuszem blankiety 100-rublowe. Znalaziono przy nich ośm takich banknotów. Są to ci sami sprawcy, którzy przed kilkoma miesiącami zmienili u pewnej tutejszej wekslarki fałszywy banknot 100-rublowy.

### Tani węgiel.

**Kraków.** Dziś zjawily się na mieście cztery wozy prywatne, rozwożące węgiel. Jest to konkurencja dla miejskiego składu węgla. Sprzedają one węgiel po tych samych cenach, co i miasto, ale gorszy z kamieniami i dają złą wagę. Prezydent Friedlein zarządził rewizyę jednego takiego wozu.

### „Dom Elżbiety“.

**Wiedeń.** Dziś przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie „Domu Elżbiety“ (Elisabeth Heim). Aktu poświęcenia dokonał nuncyusz papieski Talliani w obecności protektorki Maryi Józefy przy udziale licznych dostojników. Celem tego domu jest przyjmowanie wdów i sierot po oficerach i urzędnikach państwowych i obywatelach stanu średniego.

### Sprzedż kopalń arcyks. Fryderyka.

**Wiedeń.** Niedawno temu dostała się w łamy gazet wiadomość, że wielkie zakłady przemysłowe i kopalnie węgla i żelaza, należące do arcyksięcia Fryderyka, mają być sprzedane. Wiadomość ta została zaprzeczona przez koła interesowane. Obecnie są się układy o zakupno tych przedsiębiorstw (a są one w Galicyi, Węgrzech i Śląsku) z pewnym bankiem berlińskim. Przedsiębiorstwo to uprosiło już dyrektora „Prager Eisen Werkstätten“ i innych fachowców, aby wydali opinię o tych przedsiębiorstwach. Za kopalnię tę żąda arcyksiążę Fryderyk 28 milionów zł., nie licząc zapasów towaru, które warte są 6 milionów zł. Przedsiębiorstwo berlińskie daje już za te przedsiębiorstwa 24 milionów zł. Zdaje się, że wkrótce przyjdzie do porozumienia.

### Przemysł cukrowy.

**Wiedeń.** Dzienniki donoszą: W ministerstwie skarbu odbyła się w obecności zastępców innych ministerstw konferencja interesentów przemysłu cukrowniczego; obradowano nad sprawą zniesienia premij wywozowych.

### Kruger we Francyi.

**Marsylia.** Prezydent Paweł Kruger ma dziś wyjechać do Paryża. Kruger oświadczył w rozmowie z pewną osobistością, że wojny w południowej Afryce nie można jeszcze uważać za ukończoną. Boerowie zostali pokonani nie bronią, lecz przewagą, która zostanie przecież przy pomocy bożej przez sprawiedliwość sprawy boerskiej zwyciężoną.

**Paryż.** *Le Journal* donosi: Ponieważ Anglia dotychczas nie notyfikowała mocarstwom aneksyi obu republik, uchwalił rząd przyjąć Krugera z wszelkimi honorami należnymi naczelnikowi państwa, jednakże ze względu, iż Kruger jeździ *incognito*, przyjmie Loubet Krugera, jeżeli sobie tego ten będzie życzył, w pałacu elizejskim i odwiedzi go potem w hotelu.

**Marsylia.** Wczoraj odbył się na cześć Krugera bankiet, przy udziale około 300 osób. Sam Kruger nie przybył. Dr. Leyds oświadczył w jego imieniu, że Kruger jest zbyt zmęczony podróżą, a powtóre, że żaloba nie pozwalała mu brać udziału w jakichkolwiek bankietach. Kruger upoważnił Leydsa, ażeby oświadczył, że nigdy nie zapomni o tem serdecznym przyjęciu w pięknej Marsylii, które przeszło jego oczekiwania. Nie spodziewał on się tak serdecznego przyjęcia nawet od miasta, które dało Francyi tak piękny hymn narodowy, który służy wszystkim bojownikom za wolność, jako hymn wojenny. W imieniu Krugera wypił dr. Leyds zdrowie Loubeta, w swoim zaś imieniu zdrowie komitetu, urządzającego przyjęcie dla Krugera. Kruger pojedzie dziś do Paryża.

### Koleje bośniackie.

**Kilonia.** *Kölnische Ztg.* donosi z Konstantynopola, że zamierzona budowa kolei bośniackich wywarła w Turcyi dość przykre wrażenie. Sułtan miał się nawet zwrócić do państw bałkańskich z prośbą o odpowiedź, jak się na tę sprawę zapatrują, ponieważ ta kolej zwrócona jest przeciw państwu bałkańskiemu. Rosya dotychczas nie wysłała ze swego rezerwowanego stanowiska i w kołach Partii przypuszczają, że rosyjska umowa nie ogranicza się tylko na *status quo*, lecz także na rozdziale sfer interesów w przyszłości.

### Choroba cara.

**Wiedeń.** Na dzisiejszej giełdzie rozpowszechnione były pogłoski o groźnym stanie zdrowia cara, z powodu tego przebieg interesów miał dość słabą tendencję.

**Londyn.** *Central News* donosi z Petersburga, że trzy wagony salony dworskie wyjechały na granicę, aby zabrać angielskiego doktora, którego posła królowa Wiktorya carowi, aby go leczył.

**Wiedeń.** Wczoraj przybył tu książę Sergiusz z małżonką i zajęli do hotelu Imperial. Książę Sergiusz przerwał swój pobyt we Florencyi z powodu złych wieści o stanie zdrowia cara. Książę Sergiusz oczekiwać będzie we Wiedniu dalszych wiadomości. Jeżeli te wypadną niepomyślnie, uda się książę Sergiusz do Moskwy, a stamtąd do Liwadii.

### Sprzedajna polioya.

**Berlin.** Dzisiejsza rozprawa Sternberga przyniosła dość wielką niespodziankę: oto przysłuchiwany tajny radca wojenny, były prokurator państwa dr. Romena, zawiadomił ku zdziwieniu publiczności, że skompromitowany komisarz Thill uciekł.

### Wspólnik mordercy króla Humberta.

**Sues.** W Pelinson aresztowano anarchistę Tafaja, któremu zarzucają współudział w zamordowaniu króla Humberta.

### Sytuacja w Chinach.

**Londyn.** *Morning Post* donosi z Pekinu dnia 21 b. m.: Krążą tu pogłoski, że oddział niemieckiego wojska stoczył potyczkę z Chińczykami. Niemcy mieli ponieść klęskę. Szczegółów brak. To samo pismo donosi dalej, że kolej żelazna do Pekinu będzie w przeciągu miesiąca zrekonstruowana; przy robotach zajęci są Niemcy, Anglicy, Włosi i Japończycy. Dzień pośłów zwróciło się do Lihunczana z żądaniem ukarania gen. Tungfuhsiana; poseł niemiecki zawiadomił nadto Lihunczana, że koniecznym jest, aby zagraniczne mocarstwa na własną rękę przeprowadziły ukaranie winnych urzędników.

**Wiedeń.** Jak *Fremdenblatt* donosi, rząd austro-węgierski poczynił kroki u rządu niemieckiego z powodu wydania w Niemczech ustawy o oględzinach bydła i mięsa, która ogranicza eksport z Austro-Węgier do Niemiec.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

O zbrodnię zabójstwa oskarżeni stanęli dziś przed sądem przysięgłych Fed'ko Kaczkowski, Karol Tryńka i Semen Iwańczuk z Leszokłowa. Akt oskarżenia zarzuca dwom pierwszym, że dnia 12 sierpnia b. r. czując złość do ekonomy Czajkowskiego, w ten sposób przeciwko niemu działali, że śmierć tegoż nastąpiła. Paśli oni manowicie konie na pastwisku, gdy zbliżył się Czajkowski, oddawna przez nich zienawidzony, wtedy Kaczkowski, czy też Tryńka, nie zostało to bowiem żadnemu z nich udowodnione — porwał za kół od płota i uderzył tak silnie Czajkowskiego w głowę, że ten bez życia padł na ziemię.

Do tercetu aktem oskarżenia powołano Iwańczuka, słyszano bowiem, jak dzień przedtem zwał się on z innymi, że wartoby Czajkowskiemu raz koniec zrobić.

Oskarżonych bronią: dr. Solański, sekr. Domiezek, oraz dr. Kalikowski. Rozprawę prowadzi radca Podiaszecki.

Epidemia tyfusu nie notują dziś wprawdzie wypadku w okolicy zakażonej, natomiast wybuchły dwa wypadki sporadyczne: jeden przy ul. Młynarskiej l. 16, drugi zaś w ul. Działyńskich l. 5.

**Ostrzeżenie!**

Znane z dobroci **tutki cygaretowe Rudolfa Herliczki w Krakowie** są licznie naśladowane, wobec czego amatorowie prawdziwie dobrych tutek raczą żądać wyraźnie z **fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie**, które w każdym handlu lub trafice są do nabycia.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Leon Rapp**

ordynuje od 9—12 i od 2—5 5970

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

## Dr. Antoni Roicki

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kości i pęcherzowych, leczy metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i para.

Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, ulica Złomowicza 1. 5. 5512

Docent położnictwa i ginekologii  
uniwersytetu lwowskiego

**Dr. Franciszek Kościński**

mieszka obecnie ul. Akademicka 1. 26 I. p., telefon 697, ordynuje od 3—4 popoł. 6294

Lekarz chorób kobiecych i akuszer 6406

**Dr. WEIN**

ord. 3—5 pop. ul. Bernsteina 1. 6. Telefon 698

## Przeciw grasującemu obecnie tyfusowi

najznakomitszym środkiem ochronnym jest

**Wino czerwone „królewskie”**  
(VISONTAER) 1873

z piwnic firmy:

**MAKS WIXEL i SYN**

Lwów, ul. Krakowska 14. (nr. tel. 97).

firma ta poleca też swój zasobny skład win tokajskich naturalnych i wybornych, koniaków, szampańskich i likierów najprzedniejszej jakości.

**Ślub** p. Maryi Heleny Jachimieckiej córki p. Wojciecha Jachimieckiego, obywatela z p. Bronisławem Kachnikiewiczem weterynarzem odbędzie się 24 bm. w kościele Maryi Magdaleny o 7 wiecz.

## Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli ar.	placą:	127—	ładają:	128-12
Za 100 marek	„	58-50	„	58-80
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 listopada.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-40 do 7-50. Pszenica na termin 7-20 do 7-30. Żyto gotowe 6-25 do 6-50. Żyto na termin 6-20 do 6-30. Owies obrotowy 6-10 do 6-30. Owies na termin 5-75 do 6-00. Jęczmień pastewny 5-00 do 5-50. Jęczmień browar. 6-25 do 6-75. Rzepak 13-25 do 13-50. Linianka 10-50 do 11-—. Groch pastewny 6-— do 6-50. Groch do gotowania 7-25 do 12-—. Wyka —— do ——. Bobik 5-80 do 6-20. Hreczka —— do ——. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa —— do ——. Cmiel za 50 kilo 50-— do 60-—. Koniczyna czerwona 55-— do 65-—. Koniczyna biała 35-— do 65-—. Koniczyna szwedzka —— do ——. Tymotka 19-— do 24-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-75 do 18-—; paritas Tamopel na termin 16-25 do 16-75.

Uspokojenie: Ruch ograniczony, ceny pszenicy i żyta cokolwiek się obniżyły, inne produkty notują się niezmiennie.

**Wiedeń**, 23 listopada. Dzisiaj o godzinie 12 minut 32 przed połud. notowano: Markt niemiecki 117-78, Renta majowa 98-30, Węgierska renta koronowa 90-85, Akcje kredytowe 958-50, Kredytowe węgierskie 669-—, Bank anglo-austriack 270-—, Unionbank 543-—, Bankverein 470-—, Handelsbank 411-—, Kolej pań. 657-—, Lombardy 115-50, Elbenthal 470-—. Towarzystwo akcyjne browar —— Akcje tytoniowe 285-— Alpijny 434-50, Rima Muranya 487-50, Prager Eisen 1385-—, Losy tureckie 105-—, Ruble 254-50, 20-franków ——, Boden-Credit ——, Tramwaye ——, Akcje gal. Banku hip. ——, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1898 ——, 4% Listy zastaw. Banku kraj. ——, Listy Tow. kredyt. ziemsk. ——.

Tendencja słaba.

**Berlin**, 23 listopada. O godz. 12 m. 5 notowano: kredyty 205 90, Disconto Commandit 176-75.

Tendencja słaba.

**Wiedeń**, 23 listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7-78 do 7-79, żyto na wiosnę 7-60 do 7-61 kukurydza na listopad od —— do ——, kukurydza na maj czerwiec od 5-80 do 5-31 owies na wiosnę od 5-88 do 5-90, rzepak na styczeń luty od 0-— do 0-—, na sierpień wrzesień 0-00 do 0-00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od —— do ——.

Tendencja słaba.

Sucho.

**Budapeszt**, 23 listopada. Pszenica na kwiecień od 7-48 do 7-49, pszenica na październik od 7-86 do 7-67, żyto

na kwiecień od 7-18 do 7-20, owies na kwiecień od 5-58 do 5-58 kukurydza na maj od 5-01 do 5-02.

Oferaty liczne.  
Chęć słaba.  
Tendencja słaba.  
Pięknie.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 22 listopada.

W zasadzie żadna zmiana na tutejszym targu nie zaszła, chociaż nie było tak bezwzględnej stagnacji, jak ją ostatnimi czasy zauważyć było można. Interesowano się nieco więcej jak zwykle austriackimi i węgierskimi kredytami, tudzież staatsbahnami, najwyższych kursów nie zdołano jednak dotrzymać. Główna uwaga była, jak zawsze, skierowana na alpijny, które jeszcze postąpiły w kursie; kto je popiera, żadną miarą dociec nie można, to pewne, że awans kursowy nie stoi w żadnym związku ze sprawą kartelową. Niektórzy utrzymują, że zarządowi towarzystwa udało się nawiązać bardzo korzystne relacje z włoskimi konsumentami, drudzy znowu twierdzą, że alpijny kupują na seryo (P) cały kompleks zakładów hutniczych arcyksięcia Fryderyka. Obydwie wersje nie są niczem innym, jak pogłoskami rozmyślnie w kurs puszczone, znachodzą się jednak tacy, którzy wierzą, lub udają, że wierzą i kupują.

Zresztą interesowano się jeszcze akcjami fabryki bronii, ale w kierunku odwrotnym, gdyż sprawozdanie zarządu na ostatnim walnem zgromadzeniu akcyonariuszy z przed kilku dni, przyznaje całkiem otwarcie zaprzepaszczenie majątku zakładowego. Ale, jak to przewodniczący wyraźnie powiedział, lepiej jest nie mówić o tem, co było, a raczej myśleć o tem, co będzie? Zdaje się jednak, że z całego interesu nie będzie.

**Brody**, 22 listopada. (Zboże). Dowozy z Rosyi na tutejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu wynosiły 5 do 6 wagonów dziennie. Uspokojenie bez zmiany panowało mdle.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po —— do —— rubli, żyto z bliższych okolic po 3-70 do 4-07-5 rub., z dalszych zaś po —— do —— rub., hreczkę z bliż. okolic po 4-95—5-00 rub., z dalszych zaś po 5-10 do 5-15 rub., proso z dalszych okolic po 4-10 do 4-50 rub., groch do got. z bliż. okolic po —— r., z dalszych zaś okolic po 5-30 do 5-50 rub., konopiiane sienie z dalszych okolic po 0-— do 0-— rub., owies z dalszych okolic po 3-90 do 4-20 rub.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3-95 do —— rub., z dalszych okolic po —— do —— rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3-50 do —— rub., z dalszych zaś po —— rub. do ——.

Wszystko za 100 klg. transito á la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Czerwony koniec po 59 do 65 zł., biały zaś koniec po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 9-— do 9-30 zł. za 100 klg. brutto za netto.

**Krajowa komisya rolnicza** odbyła wczoraj w gmachu sejmowym, w sali obrad Wydziału krajowego posiedzenie, któremu przewodniczył marszałek Stanisław hr. Badeń. Na posiedzeniu tem omawiano wnioski w sprawach agrarnych, a mianowicie wniosek p. Hapki o zaprowadzeniu niepodzielności pewnych zagrod włościańskich i p. Potoczka o utworzeniu włości ruchomych.

Po dyskusyi zapadła uchwała, by doradzać utworzenie subkomitetu, któryby dalej jeszcze studyował te kwestye, przyczem uznano za potrzebne, by wszystkie wnioski, dotyczące tej sprawy, traktować łącznie. — Do komitetu wybrani zostali pp.: Pilat, Onyszkiewicz i Stanisław hr. Stadnicki, z prawem kooptowania sił fachowych.

Z kolei na porządek dzienny weszła pod obrady sprawa unormowania warunków, pod którymi ma być udzieloną subwencya krajowa na zakład sadowniczy pod Krakowem, poczem warunki przedstawione, zostały przyjęte.

Natomiast, pomimo energicznego poparcia tej próby ze strony pp. Czeczka i Struszkiewicza, odmówiono prośbie Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowo rolniczego na koszt założenia tego zakładu.

W dalszym ciągu komisya zajmowała się sprawą zmiany ustawy o licencyonowaniu buchajów, której, jak wiadomo, odmówiono sankcyi. W myśl uwag rządu zmieniła komisya odrzuconą ustawę i postanowiła tak poprawioną wnieść do Sejmu na najbliższej sesyi.

W końcu rozstrząsała jeszcze komisya sprawę kursów mleczarskich i zgodnie z wnioskiem referenta p. Struszkiewicza uchwała doradzać Wydziałowi krajowemu urzędzenie ruchomych kursów mleczarskich, jak dotychczas, przyczem nie należałoby spuszczać z oka sprawy założenia krajowej szkoły mleczarskiej w wyższym stylu przy jednej z renomowanych serkarni w kraju.

**W Niemczech** rozpowszechnia się coraz bardziej opinia, że wobec odnowienia traktatów handlowych, życzenia agrarynszów, którzy domagają się podwójnych taryf, będą musiały być częściowo nzwzględnione. Do nowych traktatów zastosowany zostanie najprawdopodobniej system mieszany.

**Celem zapobieżenia brakowi i drożyznie węgla** w Niemczech zniżono tam znowu taryfy kolejowe dla tego materiału. Skoro jednak mimo to, żło nie przestało istnieć, nakazano powiększyć państwowe składy węgla i eksploatacyę rządowych torfowisk prowadzić intensywniej.

**Pruski minister** dla robót publicznych przedłożył pruskiej Radzie kolejowej dwa ważne dla Galicji projekty. Pierwszy zawiera propozycyę Lzb handlowych w sprawie obniżenia taryf dla galicyjskiej nafty, aby złamać amerykański monopol naftowy. Druga kwestya tyczy się podwyższenia taryf kolejowych dla przewozu węgla drzewnego z Austrii, względnie z Galicji, jak się tego domaga pruskie stowarzyszenie dla handlu drzewem i przemysłu drzewnego.

**Południowo-niemieccy** fabrykanci cementu czynią w parlamencie starania o uchwalenie ustawy, któraby na cement austriacki, wwożony do Bawaryi i innych państw Rzeszy niemieckiej, nakładała 100 marek cła, a nie, jak dotychczas, 50 za 100 podwójnych centn.

**Statystyka żelaza.** Na górnym Śląsku wyprodukowano w październiku r. b. 75.363 ton surowca żelaza, wobec 73,157 ton w odpowiednim miesiącu r. z. i 73.104 ton we wrześniu r. b. W powyższej ilości surowca było: pndlingowego i zwierciadlanego 36.956 ton, besen-erowskiego 6.666 ton, tomasowskiego 15.354 ton i lanego 16.387 ton.

**Ruch robotniczy w Niemczech.** W najnowszym 134 tomie „Statystyki państwa niemieckiego” znajduje się następująca statystyka strejków: W r. 1899 było w całych Niemczech 1336 strejków, z których 14 zaczęło się przed 1 stycznia 1899 r., a 48 trwało jeszcze po 31 grudnia 1899 r. 1288 zakończonych w r. z. strejków dotyczyło 7121 fabryk, a brało w nich udział 256.858 robotników, w tem 40.062 niżej lat 21. Wskutek strejków zamknięto zupełnie 1090 fabryk. Najwyższa liczba strejkujących równocześnie wynosiła 99.338 osób, z czego 71.968 było uprawnionych do natechniastowego porzucenia roboty, reszta zaś złamała kontrakty. Strejków ofenzywnych było 1019, defenzywnych 269. Zupelnem zwycięstwem robotników skończyło się 331 strejków, częsciowem 429, a przegrana zupełną 528.

**Dalsza pożyczka**, jaką Związek szwajcarski zaciąga od amerykańsko francuskiego konsorcjum, nie będzie użyta na wykupno innych linii kolejowych z wolnej ręki, ale na rozmaite inwestycye, wśród których budowa nowego dworca w Bazylei kosztem 20 mil. fr. pierwsze zajmuje miejsce.

**W Monasterze**, żelazo belgijskie, którego wielkie zapasy nagromadziły się z powodu zamknięcia targów chińskich, bardzo skutecznie zaczyna konkurować z węgierskiem.

**Emigracya do Stanów Zjednoczonych.** *Polit. Corresp.* podaje według źródła włoskiego statystykę emigracyi do Stanów Zjednoczonych za czas od dnia 1 czerwca 1899 r. do 1 czerwca br. Okazuje się z tego, że największą liczbę emigrantów dostarczyły Włochy, mianowicie 99.000, Austro-Węgry 90.000, a Rosya 63.000; w poprzednim roku Austro-Węgry 63.000, a Rosya 43.900.

**Austriacki konsul** w Pittsburgu donosi, że wywóz węgla amerykańskiego do Europy wzrasta tak dalece, że obecnie, aby podołać zamówieniom i transportom, kolej Baltimore—Ohio, przecinająca swemi liniami wszystkie regiony miękkiego węgla, zamówiła 6.000 wagonów stalowych, o sile przetośnej 50 tonn każda, a równocześnie buduje olbrzymi dok w Curtis Bay koło Baltimore, w którym w przeciągu godziny będzie można załadować 1000 tonn węgla na okręty.

**O stanie zasiewów** w Stanach Zjednoczonych donosi *Cincinnati Price Current*, że jest bardzo dobry, gdyż warunki atmosferyczne wciąją sprzyjają wegetacyi. Dowozy ziarna na targu są niewielkie, co wpływa na stałość cen. Co się tyczy dowozów kukurydzy, to w Stanach na wschód Mississipi są znaczne, a w zachodnich średnie.

**Niewypłacalność.** Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność Moritza Baumgartena w Tarnopolu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rosowski.**

## Przyjechali do Lwowa

dnia 22 listopada b. r.

**Hotel Francuski.** 1. Halinger z Wiednia, O. Skarzyńska z Szejkwowa, H. Hubicka z Wołynia, L. Redlich z Wiednia, W. Kordecki z Krakowa, Ig. Kossai z Węgier, I. Pawłowicz z Krakowa, J. Armolowicz z Krakowa, P. Kuryś z Bohorodczan.

**Hotel Europejski.** St. Friedmann z Wrocławia, W. Potocki z Limanowej, M. Horwath z Węgier, I. Bzowski z Limanowej, O. Pohl z Wrocławia.

**Hotel Imperial.** I. Jawornicki z Krakowa, M. Chyliński z Krakowa, A. Misiągiewicz z Czyżowa, Ema Hitrowo z Rosyi, J. Eubienista z Krakowa, Z. Lanckoroński z Tartowa, St. Zborowski z Kołaczyc.

**Grand Hotel.** K. Lüttig z Halle, J. Darvas z Węgier, J. Bernadiner z Wiednia, E. Kohane z Wiednia, H. Mises z Wiednia, K. Mayer z Bongen, H. Szeliski z Kumborna, H. Wessely z Wiednia, A. Pich z Pragi, S. Klein z Rathenów, J. Stern z Wiednia, R. Koldowska z Pragi, W. Bóch z Wiednia, J. Csaykowski z Kut, H. Spitz z Berna, A. Ehrlich ze Skalatu.

**Hotel Centralny.** M. Löwenthal z Köln, K. Cieński z Uwisy, W. Laskowski z Tarnopola, F. Milerowicz ze Stanisławowa, J. Szczurkowski z Żydaczowa, K. Madejski z Mława.



# PRZYPRAWIAJ swoje rosóły przyprawą **MAGGI**

*Maggi* dodany do rosółów jest jedyną przyprawą w swoim rodzaju, która natychmiast każdy rosół i każdy słaby bulion zadziwiająco wzmacnia i czyni lepszym — kilka kropel wystarczy. W oryginalnych flaszkach od 50 halerczy do nabycia we wszystkich handlach delikatesów, kolonialnych — towarów korzennych i drogueryach — **Oryginalne** 6257  
**flaszekki nacina się także przyprawą „MAGGI“.**

6405  
**Mimo kolosalnej drożyzny!**  
 smiędam smacznie  
 dla moich odbiorców  
**Ceny Wszystkich Artykułów.**

**Kalosze**  
 prawdziwe petersburskie  
 z opustem 25%.

**M. WEIN**  
 tylko plac Trybunalski  
 liczba 1.

**Hafty**  
 zaczęte i wykończone naj-  
 nowsze wzory z Berlina,  
 Lipska i Paryża

**FILOFLOS**  
 angielski i berliński

**Włóczki** orientalne  
 szwedzkie  
 smyrneńskie, berlińskie  
 knotowe na kołderki.

**Wełny** do robót pończo-  
 szkowych poleca  
 najtaniej 6057

**Ferdynand Güttler**  
 Lwów, Halicka 20.

**Patenty na wynalazki**  
 wyjednywa i sprzedaje we  
 wszystkich krajach 16  
 inżynier K. Ossowski  
 Międzynarodowe biuro patentowe  
 w Berlinie W., Potsdamerstr 3,


**MERAN**  
 Pensjonat Internacjonalny  
 p. Maryi Dobrowolskiej  
 Andress Hofstrasse 15. 5968  
 Wszelki komfort, ceny przystępne  
 Prospektu na żądanie.

**SULLINA WAGNERA**  
 dyetetyczno-leczniczy proszek dla trzody chlewnej  
 niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom  
 nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zabu-  
 rzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomi-  
 tym skutkiem przeciw pomorowi i róży wąglikowej świń.  
 Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym  
 podpisem „St. Wagner i J. Zerygiewicz“. — Do nabycia  
 w c. k. aptece obwodowej  
**J. ZERYGIEWICZA w Zaleszczykach**  
 Cena pudełka 1 korona. 6414

Prowadzone dotychczas  
 przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe  
 działy:  
**Węgiel kamienny, Sikawki i przybory po-  
 arne, Węże parciane i gumowe**  
 objęło nowo otwarte 123 2609  
**Lwowskie Biuro handlowe**  
 przy ulicy Kościuszki 4.


**Licytacya.**  
 W lwowskim akcyjn. Zakładzie zastawniczym  
 przy ulicy Karola Ludwika l. 3, I. p.  
 6367 odbędzie się  
**3 grudnia 1900, o godz. 10 rano**  
 sprzedaż licytacyjna zastawów, z terminem za-  
 padłości do 3 września 1900. oznaczonych nr. 775 do  
 26.489. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, sre-  
 bra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska,  
 platery etc.  
 Zwyczajne czynności biurowe będą w dniu tym za-  
 wieszane.  
 DYREKCJA.

**Z DOSTAWY**  
 pozostałych jeszcze 2000 sztuk

  
**wielkich derek zimow. końskich**  
 sprzedane zostaną najrychlej  
 za połowę ceny, ponieważ do-  
 stawa jest zastanowiona. Te  
 derki wspaniałe są 175 cm.  
 długie i 130 cm. szerokie, za-  
 opatrzone kolorowymi pasami,  
 grube i ciepłe, jak futro i ko-  
 szują: sorta A. zł. 2. sorta B.  
 zł. 2-25 Żółtowość podwójne derki  
 fiakerskie z bordnrami w kil-  
 kn kolorach, najlepszej jako-  
 ści, 2 mtr długie 1 1/2 mtr sze-  
 rokie zł. 3-75 za sztukę. Prze-  
 syłka za gwarancją i pobran-  
 niem. Jedyne miejsce do zamó-  
 wienia: **N. RUNDBAKIN,**  
 Berggasse nr. 3. Wiedeń.  
 6327

**List otwarty** 6413

**Do Wielmożnego Pana Stanisława Wagnera**  
 lekarza weterynaryjnego w Zaleszczykach.  
 Gdy wynaleziona przez Pana „Sullina“ dyetetyczno-  
 leczniczy proszek dla nierogacizny, okazał wszech-  
 stronne zastosowanie w leczeniu trzody chlewnej i zy-  
 skał z tego powodu nzuanie publiczności; nie mogę  
 powstrzymać się od tego, by nie podziękować Wiel-  
 możnemu Panu, w imieniu moich Odbiorców, którzy  
 stosowali go z nadzwyczajnym skutkiem, przeciw po-  
 morowi i róży wąglikowej świń.  
 Z poważaniem  
 Izydor Zerygiewicz  
 właśc. ck. apteki obw. w Zaleszczykach.

  
**Caro i Jellinek**  
 Włosa-Post  
 Lwów, Jagiellońska 22.  
 Pat. wozy 6 i 8 metr  
**!!! Gwarancja za całość!!!**  
 52 własnych wozów niebi-  
 wych patent. 59  
**CARO I JELLINEK**

**J. J. Właścicielei dóbr**  
 którzy w roku 1901 mają zamiar przeprowadzić na Swoich  
 gruntach prace melioracyjne za pośrednictwem naszej insty-  
 tucyi, upraszamy o łaskawe, wczesne zgłoszenia robót już te-  
 raz, albowiem z powodu licznie napływających zamówień —  
 późniejsze zgłoszenia jedynie w miary zapasu rur i wolnych  
 robotników mogliśmy uwzględnić.  
 Zgłoszenie robót już w bież. roku ma jeszcze i tę dogo-  
 dność, że potrzebne zdjęcia terenu mogłyby przed nastaniem  
 mrozów być uskutecznione a projekta w zimowych miesiącach  
 opracowane, tak, by już wczesną wiosną prace rozpocząć można.  
 Również potrzebną ilość rur mogliśmy przez zimę na  
 miejsce pracy dostarczyć a z powodu tańszych w tym czasie  
 furmanek, dostawa ich daleko mniejsze za sobą pociągnęłaby  
 koszta.  
**Oddział melioracyjny**  
**Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego**  
**dla handlu i przemysłu we Lwowie.** 15

**SWIATŁO!**  
 Moja, same wytwarzające gaz, latarnie, lampy,  
 etc. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. —  
 Nie ma żadnych rur przewodowych ani knotów.  
 Palą się bez szczytu i odoru, oraz są zupełnie  
 bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żar-  
 owymi i motylkowatymi.  
 Palniki spirytusowe do zastosowania przy  
 każdej lampie naftowej. Zużywa się spirytusu za  
 6 hellerów na godzinę.  
**NOWOŚĆ!** Przyrząd do gotowania na spiry-  
 tusie: „OEKONOM“, pali się indyferentnym,  
 regularnym płomieniem. Zawsze do użytku, przedko  
 piecze się i gotuje. Cena za kompletny aparat k. 7-50.  
 Palniki po 70 hal. za sztukę.  
 6648 Prospekty darmo i opłatnie.  
**Johannes Heuer, Wiedeń, VI, Gumpendorferstrasse nr. 30.**  
 Zastępca: **Salo Keritan w Przemysłu.**

Największy dom na kontynencie.  
 Premiiowany 50 złotymi medalami i 10 dyplomami honorowymi.  
**Akcyjne Towarz. z kapitałem 10,000,000**  
 21 fabryk i kantorów  
**E. Cusenier & Cie, Cognac.**  
 Najlepsza marka starego 6324  
**francuskiego koniaku i likierów.**  
 Generalna reprezentacya  
 dla Austro-Węgier Wiedeń I., Adlergasse 1.  
 Do nabycia: **LEON KALLER, Brody.**

**Franciszek Zeizer**  
 właściciel fabryki parowej wyrobów stolarskich, istniejącej  
 od lat wielu we Lwowie przy ulicy Tkackiej l. 7, ma za-  
 szczyt zawiadomić, iż otworzył  
**Magazyn mebli**  
 przy ul. Wałowej l 11 6167  
 wyrobu własnego, posiadania na składzie machoniowe i orze-  
 chowe, jako to: Syplalnie, jadalnie i salonowe gar-  
 nitury i sprzedaje takowe po najtańszych cenach.

**Sukienne i wełniane materye**  
 po oryginalnych cenach fabrycznych, kupi Pan tylko u  
**J. THEUMANNA**  
 Brünn, Rathausgasse 12. 5415  
 Begato wzory dla P. T. Panów krawców, gratis i franco.  
 Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych wyrobów krajo-  
 wych i zagranicznych.  
 Stale na składzie czarne materye, również materye na  
 uniformy dla urzędników, weteranów, straży ogniowej  
 i innych towarzystw, na liberye itd.  
**Wzory gratis i franco.**

Przy gruźlakach, skroffach, angielskiej chorobie, anemii, wyrzu-  
 tach naskórnym, słabościaciu szyi i płuca, zastarzałym kaszlam  
 dla słabowitych, białe wyglądających dzieci, zalecani karneje  
 za pomocą mego, wszędzie znanego i przez lekarzy gorąco  
 zalecanego 4745

**Jodo-żelazistego tranu wątrobianego**  
**LAHUSENA.**  
 Przez dodatek jodu i żelaza, jestto najlepszy i najskuteczniej-  
 szy tran. W dzianianiu przewyższa wszystkie podobne prepa-  
 raty i nowsze leki. Smak łagodny i miły, dlatego tak dorodził  
 jak i dzieci zażywają go chętnie i znoszą łatwo. W ostatnich  
 latach zażywano po 50.000 flaszek, co jest najlepszym dowo-  
 dem dobroci. Posiadam wiele świadectw i listów dziękczyn-  
 nych. Cena 2 i 4 marki, za ostatnią cenę wystarcza na czas  
 dłuższy. — Prawdziwy tylko pod firmą fabrykanta aptakarza  
**Lahusena w Bremie.**

We LWOWIE mają na składzie: Dr. Mikołasz, ul. Kopernika,  
 apt. Pałch R. w Jaśle i Obwodowa apteka w Tarnopolu.

**W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“**  
 są do nabycia następujące dzieła:  
**Józef Maskoff, Zaszumi las** tomów 2  
 cena . . . . . 6 kor.  
**St. Rossowski, Moja córka** 2-50 „  
**Psyche** . . . . . 3-00 „  
**Abgar-Sottan, Panna Siekierzan-  
 ka** . . . . . 2-00 kor.  
**Zmogas Barcikowscy** . . . . . 5-00 „  
**Przygotowania wojenne Rosyi**  
 (II. wydanie) . . . . . 1-00 kor.  
**Przewodnik do kąpiel** 1-00 „

**SANATOGEN**  
**Środek wzmacniający i pokrzepiają-  
 cy w szeregłości nerwy.**  
 Wypróbowany jako środek odżywiający w chorobach  
 płuc, nerwowości, w chorobach kobiecych, blednicy, niedo-  
 krewności, chorobach żołądkowych i jelit, w niestrawności  
 u dzieci (wynioły i biegunka), w rekonwalescencji po  
 wycieńczających chorobach, jako pożywienie dla matek  
 karmiących przez lek- **świecnie oceniany** po bada-  
 rzy usilnie polecony i niach ści-  
 śle nankowych, przeprowadzonych na III. klinice lekarskiej,  
 na klinice dziecięcej prof. Frühwalda, w krajowym zakładzie  
 dla obłąkanych we Wiedniu, na klinikach tajnych radców  
 Eulenbarga, Tobolda w Berlinie i t. d.  
**Wyrób ten Bauera i Ski w Berlinie S. O. 16.**  
 w opakowaniach po 250 gr. = 13-50 kr., 100 gr. = 5-60  
 kr., 50 gr. = 2-90 kr. jest do nabycia we wszystkich  
 aptekach i drogueryach.  
 Główny skład dla Galicyi: **Szymon Hay, Lwów, Kazimie-  
 rzowska l. 26.**  
 Opisy szczegółowe na żądanie bezpłatnie 5978